

PROJEKT WYTYCZNYCH NA VIII ZJAZD PARTII • PRZEBIEG I REZULTATY WIZYTY H. JABŁOŃSKIEGO W KRÓLESTWIE BELGII • OCENA OGÓLNOPARTYJNEGO CZYNU SPOŁECZNEGO • PRZYGOTOWANIE UCZELNI DO ROKU AKADEMICKIEGO 1979/1980

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 2 bm. rozpatrzyło projekt wytycznych na VIII Zjazd PZPR „O dalszy rozwój socjalistycznej Polski, o rozwój narodu polskiego” przygotowany przez Rbce podkomisję wyłonioną przez Komisję Zjazdową. Po-
stanowiono projekt wytycznych przedłożyć pod obrady Kom-
sji Zjazdowej.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i rezultatami wizyty przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego w Królestwie Belgii. Aprobując przyjęte w jej toku ustalenia Biuro Polityczne pod-
kreśliło, że przyczynia się one do dalszego rozwoju wszech-

stronnych stosunków łączących Polskę i Belgię, a także stano-
wią wkład obu krajów do po-
głębiania procesu odprężenia i
realizacji zasad Aktu Końcowe-
go KBWE.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem Ogólnopar-
tyjnego Czynu Społecznego i
wysoko oceniła wyniki ofiar-
nej pracy kilku milionów jego
uczestników.

Czyn partyjny, odbywany po-
raz siódmy, stał się świad-
ectwem umacniania siły
i zwartości partii, ważnym czyn-
nikiem ideowo-politycznego
przygotowania VIII Zjazdu
PZPR, wyrazem zaangażowa-
nia i świadomej dyscypliny
członków i kandydatów partii.

Szeroki udział bezpartyjnych
oraz członków stronnictw so-
jusznich w czynie potwier-
dził ich jedność z partią w pra-
cy dla dobra kraju. Dzięki czy-
nowi powstały nowe trwałe
wartości służące społeczeń-
stwu.

Biuro Polityczne wyraziło
serdeczne podziękowanie wszy-
stkim członkom i kandyda-
tom PZPR, członkom sojuszn-
ich stronnictw politycznych
— ZSL i SD, członkom orga-
nizacji młodzieżowych i bez-
partyjnym obywatelom za
udział w czynie partyjnym.

W kolejnym punkcie obrad
rozpatrzono informacje mini-
stra nauki, szkolnictwa wyż-
szego i sportu.

CO O TYM SĄDZICIE

On czy ona

Tę wiadomość przed paru laty opatrzone tytułem „Dziwny jest ten świat”, nadając jej w ten sposób pikantę i sensacyjnego posmak: pewien Szwed — informowa-
la Polska Agencja Prasowa — zostawszy ojcem postanowił, że to on, a nie jego żona, matka niedawno urodzonego dziecka, będzie się nim opiekować w przewidzianym przepisami okre-
sie urlopu macierzyńskiego. Gdy odpowiednie władze niespo-
dzielanie szybko zaakceptowały ten oryginalny pomysł, męż-
czyzna zajął się praniem pieluszek, gotowaniem kaszek i pcha-
niem wózka z niemowlakiem podczas spacerów, a jego żona
poszła do pracy. Bo to właśnie ona, a nie jej mąż, więcej za-
rabiała, co w sytuacji, gdy powiększyła się rodzina, miało dla
tych trojga dość istotne znaczenie.

Przypomniałem sobie tę ciekawą, trochę szokującą informa-
cję, gdy sprawami prawidłowego funkcjonowania rodziny i za-
pewnienia jej — z myślą o przyszłości narodu — najlepszych
warunków egzystencji — zajęły się najwyższe władze państwo-
we, kiedy z tych samych powodów tematyka rodzinna często
gości na łamach prasy, w audycjach radiowych i programach
telewizyjnych. Myślę, że tyleż szczerólna, co odważna decy-
zia tamtego młodego człowieka może stać się punktem wyj-
ścia do rozważań o konieczności wyboru między karierą każ-
dego z rodziców, a prawidłowym rozwojem dziecka i szczę-
śliwą przyszłością niejednej rodziny.

Najpierw jednak — by zapobiec dyskusji nie na temat,
który w tym felietonie chciałbym zaledwie naszkicować — wy-
jaśnienie: nikogo nie zamierzam namawiać do zrezygnowania
z pracy zawodowej, kiedy urodzi się dziecko. I to nie tylko
dlatego, że każda młoda kobieta, każdy młody mężczyzna, za-
bawiając latami wykształcenie, marzą o wykonywaniu ciekawej
pracy, dającej satysfakcję i radość życia. Nie tylko dlatego,
że właśnie teraz Polska potrzebuje każdej pary również mło-
dych rąk. Powodów, dla których wszyscy zdrowi powinni
pracować, jest więcej, a są one zbyt oczywiste, by je tutaj
wyciszać.

Lecz co innego praca zawodowa, solidna i uczciwa, czyli
kariera tzw. szarego, pracowniczego człowieka, co innego zaś
kariera w znaczeniu wspinania się na wyższe „szczeble” (na
przykład w administracji, gospodarce, nauce, kulturze). W tym
drugim przypadku wymaga ona — z samej natury życia, to-
czącego się jak gdyby coraz szybciej — przeznaczania na
cele społeczne znacznie więcej czasu, niż osiem ustawowych
godzin. Jeśli więc spotyka się akurat dwoje młodych ludzi,
z których każde w własnych planach życiowych wyznaczyło so-
bie wysoki „pułap”, dziecko — jak teno dowodzą liczne przy-
kłady — staje się zawadą w realizowaniu tych zamiarów. By-
wa wtedy zniechęcane, rośnie na obraz i podobieństwo przys-
tawiowej ulicy i nie tylko nie przysparza chwały rodzicom, lecz
stać się niechcianym, a czasem uciążliwym członkiem społe-
czeństwa.

Więc — trzeba zdecydować, kto będzie szedł „wyżej”. Jeśli
jednak w młodych małżeństwach podejmuje się takie decy-
zie, to wybór zwykle pada na mężczyznę. Tradycja właśnie
każe jego widzieć „na stanowisku” — nawet w tok bardzo
sfeminizowanych dziedzin życia społecznego, jak służba
zdrowia i oświaty. Czy jednak w każdym małżeństwie mąż
górnie nad żoną zdolnościami organizatorskimi i możliwościa-
mi intelektualnymi?

Która z rodziców winno więc zrezygnować dla dobra dzieci
i rodziny z chęci „wspinania się w górę”? Matka, ba podob-
no ją natura przeznaczyła do pełnienia roli wesołki — opie-
kunki rodzinnego ogniska, czy ojciec, bo nie lepiej niż męska
reka nie walywa na kształtowanie się dziecięcych charakte-
rów? A może należałoby zastanowić inne, niż tradycyjne, kry-
teria?

ZYGMUNT ROLA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do naj-
bliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos
Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Wystąpienie papieża Jana Pawła II na forum ONZ

We wtorek papież Jan Pa-
weł II przybył z Bostonu do
Nowego Jorku, gdzie odbył
6-godzinną wizytę w ONZ. Na
lotnisku La Guardia witali go
m. in.: sekretarz generalny
ONZ, Kurt Waldheim, bur-
mistrz Nowego Jorku i guber-
nator stanu Nowy Jork.

W siedzibie ONZ papież od-
był rozmowy z członkami Ra-
dy Bezpieczeństwa i obecnymi
na sesji szefami państw i rzą-
dów, po czym wygłosił prze-
mówienie z trybuny Zgroma-
dzenia Ogólnego.

Zgromadzenie Ogólne prze-
rwało debatę na jeden dzień, by
poświęcić go wyłącznie wizy-
cie papieża. W przededniu wi-
zyty sekretarz generalny ONZ
Kurt Waldheim opublikował
oświadczenie, w którym pod-
kreśla, iż fakt, że przywódca
jednej z wielkich społeczno-
ści religijnych świata zwróci
się do Organizacji Narodów
Zjednoczonych, jest świadec-
twem ważności i rangi idea-
łów, które ONZ chce wcielić
w życie.

Po południu Jan Paweł II
udał się do nowojorskiej ka-
tedry św. Patryka, a nastep-
nie odwiedził nabożeństwo na
wielkim stadionie baseballo-
wym „Yankee Stadium”.

★

Powołany przez XXXIV se-
sję Zgromadzenia Ogólnego
NZ komitet pierwszy, zajmu-
jący się głównie zagadnieniami
bezpieczeństwa przyjął por-
ządek obrad w całości poświę-
cony problemom rozbrojenia.
Wiele miejsca w toku 3-tygod-
niowej debaty poświęci się o-
mówieniu propozycji przedło-
żonych przez Związek Radzie-
cki. (PAP)

Kombatanci z Francji zwiedzili CZD

2 bm. delegacja Sekretaria-
tu Stanu Byłych Kombatantów
Republiki Francuskiej z sze-
fem tego resortu min. Mauri-
cem Plantierem, przebywając
w Polsce na zaproszenie mini-
stra do spraw kombatantów
PRL gen. dyw. Mieczysława
Grudnia, przebywała na tere-
nie Centrum Zdrowia Dziecka
— najpiękniejszego pomnika
poświęconego pamięci naj-
młodszych ofiar wojny — dzie-
ci pomordowanych w latach
1939—1945 przez faszystow-
skich ludobójców.

Minister M. Plantier spotkał
się tego dnia z kilkunastoos-
obową grupą polskich komba-
tantów — uczestników walk z
faszyzmem na wszystkich fron-
tach II wojny światowej.

PAP

Inauguracja roku akademickiego w PP i AWF

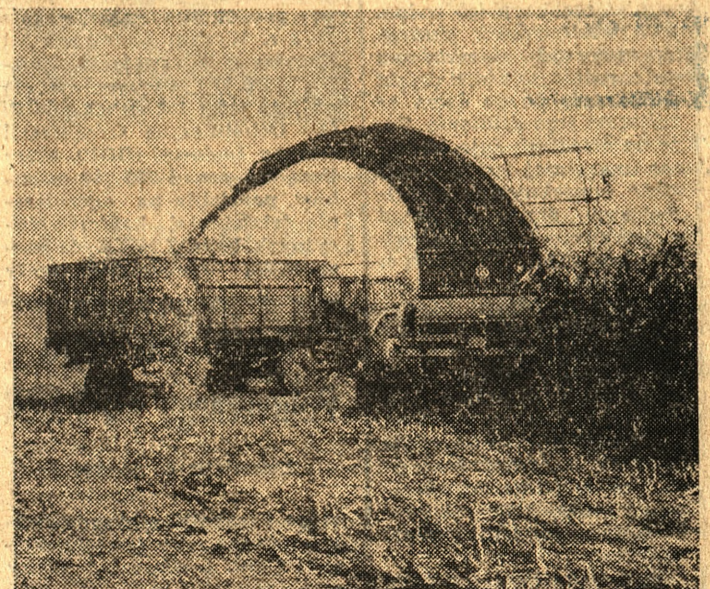
Ponad 8500 studentów Poli-
techniki Poznańskiej, (w tym
830 pierwszego roku) rozpocze-
ło wczoraj rok akademicki
1979/80. Na inauguracyjne spot-
kanie w auli UAM przybyli
przedstawiciele władz politycz-
no-administracyjnych Poznań-
skiego z członkiem Sekretaria-
tu KW PZPR, przewodniczą-
cym Wojewódzkiej Komisji
Kontroli Partyjnej — Francisz-
kiem Nowakiem oraz współpra-
cującymi z uczelnią woje-
wództw: kaliskiego, konińskiego,
leszczyńskiego i pińskiego,
reprezentanci środowiska nau-
kowego, Ministerstwa Nauki,

Szkolnictwa Wyższego i Tech-
niki, ZW SZSP, wojska, grono
profesorów, młodzież akade-
micka. Obecny był konsul
ZSRR w Poznaniu — Włodzi-
mierz Siemikaszew.

Omawiając ubiegłoroczną
działalność uczelni, rektor
prof. dr hab. inż. Bolesław
Wojciechowicz przypomniał, iż
w bieżącym roku przypada
czterdziestolecie istnienia Poli-
techniki Poznańskiej. Jednym
z głównych kierunków poczy-
nań uczelni w rozpoczętym ro-
ku akademickim będzie umac-
nianie współpracy z jednostka-
mi.

Dokończenie na str. 2

Kukurydza na pasze



Na zdjęciu: zbiór kukurydzy na pasze w gospodarstwie Trzebnickiego Kombinatu Rolnego (woj. wrocławskie).

Fot. — CAF

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Warunki socjalno-bytowe ludzi pracy

Realizacji programu popra-
wy warunków socjalno-byto-
wych ludzi pracy, uchwalone-
go w lipcu 1977 roku przez
KW PZPR w Poznaniu poświę-
cone były wczorajsze plenar-
ne obrady poznańskiej woje-
wódzkiej instancji partyjnej,
w których uczestniczył Man-
fred Gorywoda — kierownik
Wydziału Planowania i Ana-
lizy Gospodarczych Komitetu
Centralnego PZPR. Plenum
przewodził I sekretarz KW
PZPR w Poznaniu — Jerzy Za-
sada, który wygłosił wprowa-
dzenie do dyskusji.

Zarówno w tym wystąpi-
eniu jak i w przedłożonych
członkom plenum materiałach
znalazły się podstawowe dane
dotyczące warunków pracy,
opieki zdrowotnej nad zaloga-
mi fabryk, przedsiębiorstw i
instytucji, wypoczynku robot-
ników i ich rodzin, pomocy
dla kobiet pracujących (ze szcze-
gólnym uwzględnieniem po-
trzebu matek), budownictwa
mieszkaniowego, dojazdów do
pracy. W ciągu dwóch minio-
nych lat poczyniono wiele dla
poprawy warunków życia spo-
łeczności województwa poz-
nańskiego. Przyczyniły się do
tego zakładowe plany w tym
zakresie, uwzględniające m.
in. działalność socjalno-byto-
wą i poprawę stanu bhp w
działalności przedsiębiorstw
przemysłowych i produkcyjno-
usługowych. Wymownym tego
dowodem jest obniżenie się li-

czby wypadków przy pracy.
Na modernizację przychodni
przychodni i międzyza-
kładowych oraz zakup dla nich
sprzętu medycznego wydano w
ciągu 2 lat prawie 11 mln zł.
Przybyło w Poznańskim 12
stołówek zakładowych, zapew-
niono 10 000 kobiet pracę na-
kładczą, a dla 9 000 — pracę
na pół etatu.

Jednak zarówno we wpro-
wadzeniu jak i w materiałach
przedłożonych plenum mówio-
no o trudnościach w realizacji
programu, wynikających m.
in. z ograniczeń inwestycyj-
nych oraz w zakresie dostaw
materiałów, co uniemożliwia
rytmiczną realizację planu bu-
downictwa mieszkaniowego.
Dlatego tak ważne jest wyko-
rzystanie możliwości podjęcia
działań bezinwestycyjnych lub
rozwiązań odtwierających od
dotychczas stosowanych.

Tak więc poprawa waru-
ków dojazdów do pracy możli-
wa jest również poprzez peł-
ne wykorzystanie zakładowego
taboru autobusowego, których
to rezerwy jeszcze w pełni nie
uruchomiono. Istnieje możli-
wość tworzenia nowych żłob-
ków i przedszkoli drogą bez-
inwestycyjną (poprzez organi-
zowanie ich filii i oddziałów).
Dalsza poprawa warunków pra-
cy wiąże się z aktywnością za-
łóg, wyrażającą się we wnio-
sach racjonalizatorskich, utr-
zymywaniu porządku i ładu.

Dokończenie na str. 2

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Kronika zmian kadrowych

Prezes Rady Ministrów, na wnio-
sek ministra komunikacji, odwo-
łał S. Mroczka ze stanowiska pod-
sekretarza stanu w Ministerstwie
Komunikacji w związku z jego
przejściem na emeryturę. Prezes
Rady Ministrów wyraził S. Mrocz-
kowi podziękowanie za pracę na
dotychczas zajmowanym stanow-
isku państwowym.

Symposium w Warszawie

W Warszawie rozpoczęło się 2
bm. XI międzynarodowe sympo-
zjum gospodarki materiałowej. Je-
go głównym tematem jest inten-
syfikacja procesów kompleksowe-
go wykorzystania zasobów mate-
riiałowych, w tym surowców wtór-
nych, w celu wzrostu efektyw-
ności produkcji społecznej.

Meldunek z Bogdanki

O dziesięć dni wcześniej niż
zakładano, budowniczoie kopalni
pilotującego-wydobywczej w Bogdan-
ce zakończyli operację nasuwania
na głowicę szybu II wieży wy-
ciągowej, mającej 52 m i waga-
jącej 230 ton. Sukces ten ma istot-
ne znaczenie dla terminowego u-
ruchomienia urzędnia wyłoga-
wego tego szybu.

XXXIV sesja MFV

W stolicy Jugosławii rozpoczęła
się XXXIV sesja Międzynarodo-
wego Funduszu Walutowego (MFV)
i Banku Światowego, wyspecjali-
zowanych agencji ONZ. W sesji
biorą udział ministrowie finansów
i dyrektorzy banków emisyjnych

134 państw członkowskich tych
organizacji. Po raz pierwszy ses-
ja odbywa się w kraju socjalis-
tycznym.

Komisja konstytucyjna

Radio Kabul podało, że przy-
zydent Afganistanu H. Amin powo-
łał komisję konstytucyjną, która
ma zająć się rewizją konstytucji.
W skład komisji, której przewod-
niczy H. Amin, wchodzi 37 osób,
głównie przywódcy religijni.

Decyzja Meksyku

Komisja Energetyczna Meksyku
oświadczyła, że poczynając od 1980
roku kraj ten ograniczy eksport
produktów nafto pochodnych do
USA. Na Stany Zjednoczone przy-
padnie więc będzie tylko 65 proc.
meksykańskiego eksportu w tej
dziedzinie — obecnie na rynek pół-
nocnego sąsiada trafia 83,7 proc.

Przysięga S. Shagariego

S. Shagari złożył uroczyste przy-
sięgę jako prezydent Federalnej
Republiki Nigerii przejmując ster
rządu po 13 latach adminis-
tracji wojskowej. Po złożeniu przy-
sięgi odbyła się defilada wojsko-
wa na placu im. T. Balewy w sto-
licy Nigerii. We wtorek 2 bm.
na uroczystym posiedzeniu zebrał
się nowo wybrany parlament ni-
geryjski.

Kontrakty Pentagonu

W ostatnim dniu roku finan-
sowego, który zakończył się w USA
w dniu 30 września, Pentagon za-
warł z amerykańskim komplek-
sem wojskowo-przemysłowym po-
nad 100 nowych kontraktów pra-
gąc tym sposobem „pozbędzić się”
funduszy pozostałych jeszcze z
ubiegłorocznego budżetu zbrojenio-
wego.

ODGŁOSY

Samorząd mieszkańców spełnia niezmiennie ważną rolę. Od jego inicjatyw i gospodarności zależy nie tylko poprawa warunków codziennego życia, lecz także zainteresowanie ogółu sprawami osiedla, miasta, gminy oraz włączenie licznych grona ludzi do wspólnych działań. Im więcej zaś sprzymierzeńców skupionych jest wokół komitetów osiedlowych, tym lepsze są wyniki realizacji ich zadań.

W Wielkopolsce autorzytet samorządu mieszkańców stale rośnie właśnie dzięki widocznym na co dzień rezultatom jego działalności. To, że na osiedlach żyje się coraz wygodniej jest przecież także konsekwencją podejmowania przez samorząd mieszkańców różnorodnych przedsięwzięć. Z każdym też rokiem wielkopolscy działacze osiedlowi zdobywają liczne wyróżnienia i nagrody krajowe. Jednakże nie wszędzie jeszcze rytm społecznego działania jest zgodny z oczekiwaniami. Gdzieś tam obserwuje się brak integracji środowiska, co utrudnia rozwiązywanie różnicowanych problemów na osiedlach mieszkaniowych.

Zbliżająca się II krajowa narada przedstawicieli samorządu mieszkańców będzie okazją do podsumowania dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie i szukania nowych form społecznej gospodarności. Taki cel powinien przyświecać ludziom, którzy wobec władz administracyjnych reprezentują sprawy mieszkańców osiedli miast i gmin.

AN

Sytuacja w Angoli

Umacnianie władzy ludowej

Stopniowe umacnianie władzy ludowej na całym niemal obszarze miliona kilometrów kwadratowych państwa angolskiego sprawia, iż polepsza się organizacja życia codziennego w Luandzie i innych miastach, uzależnionych od dostaw żywności i surowców z regionów wiejskich. Plany rządowe na dwa najbliższe lata zakładają osiągnięcie poziomu produkcji przemysłowej z 1973 r. Wysiłki Ludowych Sił Zbrojnych Wyzwolenia Angoli (FAPLA) i stworzenie w ciągu tego roku lokalnych oddziałów Ochotniczych Organizacji Obrony Ludowej (ODP), które liczą już ponad 200 000 członków, pozwoliły na ograniczenie działalności kontrrewolucyjnych band UNITA do stosunkowo niewielkiej strefy

dwóch prowincji na południu Angoli.

Na FAPLA i ODP spoczywa obecnie główny ciężar walki z oddziałami kontrrewolucyjnymi.

Jak podkreślił w tych dniach podczas wizytacji w prowincji Cuango-Cubango angolski minister spraw wewnętrznych Kundi Pahima, UNITA nie mogłaby się utrzymać na terytorium Angoli bez stałej i bezpośredniej pomocy rasistowskiego rządu Republiki Południowej Afryki.

Przedstawiciele resortów gospodarczych rządu angolskiego z dużym uznaniem mówią o polskim wkładzie w normalizację transportu, komunikacji i produkcji rolnej w Angoli oraz w rozwijanie tych dziedzin. Prowadzona w trudnych wa-

runkach praca służb obsługi technicznej „Polmotu”, „Agrometu”, „Ursusa” i „Bumaru”, których ekipy działają na terenie całej Angoli, uznawana jest powszechnie za wzorową.

W Luandzie toczą się obecnie rozmowy z wieloma firmami socjalistycznymi i zachodnimi, które pragną inwestować w Angoli. Jest to już rezultat ogłoszonej w lipcu ustawy o inwestycjach zagranicznych. Zezwala ona na dokonywanie inwestycji, oferując dogodne warunki „organizacji o uznanej renomie”, jeśli będą one zatrudniać angolskich pracowników, gwarantując im odpowiednie szkolenie zawodowe. Rok 1979 został ogłoszony przez zmarłego prezydenta Agostinho Neto „rokiem szkolenia kadr”. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

szego i techniki o przygotowaniu nowego roku akademickiego 1979/80. Stwierdzono dobry stan przygotowania szkół wyższych pod względem organizacyjnym i w zakresie bazy. W okresie letnim objęto remontami 350 obiektów dydaktycznych i socjalnych, doposażono domy studenckie i stołówki w niezbędny sprzęt. Realizowane są również nowe inwestycje dydaktyczne i socjalne. Do końca 1979 roku oddanych będzie 43 obiekty dydaktyczne i socjalne. Poczynania te wpłyną na poprawę warunków nauki i życia studentów. (PAP)

35-lecie MO i SB

Obelisk w Kopaszewie • Akademia w Lesznie

• Imię dla szkoły w Górznie

Z okazji zbliżającej się 35 rocznicy powstania Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w Leszynie odbędzie się szereg okolicznościowych spotkań.

Wczoraj rano w Kopaszewie, w gminie Krzywiń, odsłonięto obelisk ku czci funkcjonariuszy MO — Bogdana Rajczaka i Alfonsa Łukaszewskiego, którzy w 1952 roku zginęli w walce z grupą uzbrojonych bandytów.

W Lesznie, w tamtejszym muzeum, otwarto wczoraj wystawę pt. „Historia organów MO i SB w zbiorach funkcjonariuszy”, a w Salonie Biura Wystaw Artystycznych zaprezentował publiczności swoje malarstwo i grafiki kapitan MO, Benedykt Zyto. —

Odbędzie się też, spotkanie kierownictwa Komendy Wojewódzkiej MO i przodujących funkcjonariuszy z członkami Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lesznie.

Wczoraj w sali kina „Panorama” odbyła się akademicka z okazji święta milicji. Przybyli na nią wraz z przedstawicielami społeczeństwa leszczyńskiego I sekretarz KW partii w Lesznie, Stanisław Kulesza i wojewoda leszczyński, Stanisław Radosz.

Dzisiaj w Górznie, w gminie Krzemieniewo, miejscowa szkoła przy sanatorium dla dzieci otrzymała imię kaprala MO Kazimierza Kowalczyka, który w 1946 roku zginął w walce z bandą „Kościszki”. (tt)

Uznanie dla mistrzów z Rydzyny

Za zwycięstwo w tegorocznym konkursie „Miasto — mistrz gospodarności” odczłowie podleszczyńskiej Rydzyny odebrał w Warszawie dyplom o 6 milionów złotych — konkretne uznanie dla 2000 społeczeństwa miasta. Wczoraj do Rydzyny przybyli przedstawiciele najwyższych władz państwowych, aby osobiście podziękować obywatelom Rydzyny za ich pracę na rzecz własnego środowiska.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Rydzynie odbyło się spotkanie rydzynianów z szefem Kancelarii Rady Państwa, ministrem Edmundem Boratyńskim, dyrektorem Biura Prezydenckiego Kancelarii Rady Państwa, Jerzym Brejtem i sekretarzem KW PZPR w Lesznie, Stanisławem Kuleszą i wojewodą leszczyńskim, Stanisławem Radoszem.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski wręczono Walentemu Pamięńskiemu, a Srebrny Krzyż Zasługi Ireneuszowi Dacze — mieszkańcom Rydzyny. Ośmiu obywateli tego gospodarnego miasteczka otrzymało odznaczenia „Zasłużony działacz Frontu Jedności Narodu”. (tt)

Problemy polskiej energetyki jądrowej

2. bm. rozpoczęła się w Instytucie Badań Jądrowych w Świerku koło Warszawy 2-dniowa konferencja naukowo-techniczna „Energetyka jądrowa 1979 r.”, zorganizowana przez IBJ i Stowarzyszenie Elektryków Polskich. (PAP)

Współpraca Krakowa i Norymbergi

Przebywająca z oficjalną wizytą w Krakowie, delegacja Norymbergi podpisała 2 bm. „ramowe porozumienie o współpracy” obu miast. Podpisy pod dokumentem złożyli: prezydent miasta Krakowa Edward Barszcz i nadburmistrz Norymbergi dr Andreas Urschleicher.

Porozumienie, będące jedną z istotnych form wypełnienia konkretnej treści procesu normalizacji między obu krajami, odpowiada również duchowi i literze załącznika Aktu Końcowego KBWE. Sygnatariusze nawiązują w tekście umowy do układu PRL — RFN z 7 grudnia 1970 r. i deklarują wolę obu miast dalszego umacniania i pełniejszej realizacji zasad tego układu. Porozumienie powołuje się również na umowę kulturalną zawartą między rządami obu państw w 1976 r. (PAP)

Jak zapewnić sobie „GŁOS WIELKOPOLSKI”

Można to uczynić poprzez prenumeratę, którą przyjmują oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczycieli.

Prenumeratę przyjmuje się do 25 listopada na styczeń przyszłego roku, I kwartał i I półrocze lub na cały rok następny, albo do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe jeszcze okresy roku, bieżącego.

Jednostki gospodarki społecznej, instytucje, organizacje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego” w miejscowych oddziałach RSW „Prasa — Książka — Ruch”, a w miejscowościach, w których nie ma takich oddziałów — także w urzędach pocztowych.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłania „Głosu” za granicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11.

Cena prenumeraty miesięcznej wynosi 26 złotych, kwartalnej — 78, półrocznej — 156, a rocznej — 312 zł. Prenumerata na zagranicę jest wyższa od prenumeraty krajowej o 50 procent dla zleceniodawców indywidualnych oraz o 100 procent dla instytucji i zakładów pracy. (—)

Na polach Wielkopolski

Rolnicy wykorzystują sprzyjającą pogodę

Początek października przestraszył rolników przygruntywnymi przymrozkami, które nocą z niedzieli na poniedziałek dochodziły — jak np. w Leszynie — do minus 4 stopni. Jest to sygnał do przyspieszenia prac polowych, zwłaszcza zbioru kukurydzy i wykopków ziemniaków. Zaawansowanie prac polowych w Wielkopolsce jest lepsze niż w roku ubiegłym o tej samej porze.

W Kaliskim zasiano do tej pory 60 procent zbóż, z tego żyta na trzech czwartych planowanej powierzchni. Wybrano z pół prawie dwie trzecie ziemniaków. Dużą wagę przywiązuje się do ich konserwacji na pasze dla inwentarza. Zaawansowane są wykopyki buraków cukrowych — 27 procent powierzchni i zbiór kukurydzy na kisonki — 70 procent obszaru, rozpoczęto także zbiór kukurydzy ziarnowej zajmującej 4000 ha. Skoszono trawy z połowy łąk.

Konińskie ma wykonane prace siewne w 70 procentach, w tym żyta w 80 procentach. Zebrano tam trzy czwarte ziemniaków, planuje się po uparowaniu zakiszenie 87 000 ton. Wykopano prawie jedną trzecią buraków cukrowych. Zbiór kukurydzy silesowej jest na półmetku, na ziarno przeznaczają się niewielkie areły 400 hektarów. Zebrano dwie trzecie siaraka z łąk trzykosiowych.

W Leszynie kończy się siew żyta, pszenica ozima zaczęła do tej pory dwie piąte planowanej powierzchni. Wykopki ziemniaków minęły półmetek, uparowano 8 000 ton na

około 100 000 planowanych. Pracują wszystkie cukrownie leszczyńskie, do tej pory wykopano prawie jedną czwartą buraków cukrowych. Zbiór kukurydzy silesowej przeprowadzono na dwóch trzecich powierzchni, sprząta się kukurydzę ziarnową z 7000 ha. Zebrano połowę traw z trzeciego pokosu.

W Piłskim prace koncentrują się głównie przy zbiorze kukurydzy silesowej, przeprowadzonym na 66 procentach powierzchni, a także na wykopykach ziemniaków wybranych z połowy pól. Siewy zbóż zaawansowane są w 78 procentach. Wykopano także 16 procent buraków cukrowych. Dokonuje się orki zimowych i wapnowania pól. Dobrze przebiega parowanie i kisenie ziemniaków. Zakonserwowano prawie 10 000 ton.

Poznańskie należy do przodu jących w kraju województw pod względem zaawansowania prac jesiennych, szczególnie w gospodarstwach społecznych, które mają na ukończeniu siewy zbóż ozimych. W gospodarce całkowitej zakończono siewy żyta. W PGR-ach zebrano już 90 procent kukurydzy na kisonki, 75 procent ziemniaków. W gospodarce całkowitej województwa zebrano trzy czwarte kukurydzy silesowej. Większy niż w latach ubiegłych jest udział w pracach jesiennych maszyn kółek rolniczych, które na przykład sorzadły u rolników indywidualnych półtora raza więcej ziemniaków kombainami niż w roku ubiegłym. Uparowano także trzykrotnie więcej ziemniaków. (emp)

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

na stanowiskach roboczych. Godny podkreślenia jest wniosek przedstawiciela Srems, mówiącego o podjęciu przez tamtejsze przedsiębiorstwo budowy bloków mieszkalnych w oparciu o miejscowe surowce.

Ten związek aktywności społecznej z poprawą warunków socjalno-bytowych podkreślił w swym wystąpieniu Manfred Gorywoda, stwierdzając również, że dalsze przedsięwzięcia w tym zakresie wiążą się ściśle z rozwojem całej gospodarki. Przyjęta na zakończenie obrad uchwała określiła dalsze kierunki pracy nad realizacją programu stworzonego przez wojewódzką instancję partyjną w roku 1977. Zaakcentowano w niej szczególnie działania na rzecz pomocy rodzinie i kobiecie pracującej. (s-f)

Inauguracja roku akademickiego

Dokończenie ze str. 1

mi gospodarki społecznej regionu. Po tradycyjnej immatrykulacji wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. inż. Mirosław Dąbrowski.

Również wczoraj, w auli Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu odbyła się inauguracja roku akademickiego 1979/80. Poznańska uczelnia obchodzi w tym roku 60-lecie istnienia. W nowym roku akademickim, na dwóch wydziałach i sześciu kierunkach będzie studiowało 4500 studentów.

Młodzież akademicka oraz przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i sportowych powitał rektor prof. dr hab. Zbigniew Drozdowski. Następnie po tradycyjnej immatrykulacji słuchaczy pierwszego roku, zebrani wysłuchali wykładu inauguracyjnego prof. dr hab. Jerzego Gaja pt. „Kultura fizyczna w 35-leciu PRL”.

Za wybitne zasługi w pracy zawodowej i społecznej, kilkudziesięciu naukowcom i trenerom wręczono odznaczenia i medale. (wig)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura minimalna od 0 do minus 2 stopni, maksymalna od 11 do 13 stopni. Wiatry przeważnie słabe północno-wschodnie.

Wczoraj o godzinie 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 10 stopni, w Kaliszu 9 stopni, w Koninie 9 stopni, w Lesznie 10 stopni, w Piłsku 10 stopni, ciśnienie 1021 hPa, czyli 765,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

V. G. d'Estaing i H. Schmidt zakończyli rozmowy

Francja i RFN za ratyfikacją układu SALT II

Po zakończeniu 34 rundy okresowych francusko-zachodnoniemieckich konsultacji na najwyższym szczeblu, prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing i kanclerz RFN, Helmut Schmidt, wystąpili w Bonn na konferencji prasowej. Oba politycy podkreślili, że za równo Francja, jak i RFN są zainteresowane w szybkiej ratyfikacji amerykańsko-radzieckiego układu o ograniczeniu zbrojeń strategicznych — SALT II. Ratyfikacja tego układu pozostaje w interesie bezpieczeństwa obu krajów.

Kancelarz Schmidt stwierdził, że podczas rozmów z prezydentem Giscardem d'Estaing panowała zgodność poglądów co do tego, iż obecność pewnych radzieckich jednostek na

Kubie nie może zagrozić strategicznej równowadze światowej.

Według słów Helmuta Schmidta, stosunki między Wschodem a Zachodem były jednym z najważniejszych tematów zachodnoniemiecko-francuskich rozmów na szczytach. Do najważniejszych problemów dwustronnych, należała sprawa wspólnej produkcji satelity telekomunikacyjnego oraz rakiety nośnej.

Prezydent Giscard d'Estaing oświadczył dziennikarzom, że Zachodnioeuropejski System Walutowy jest zdolny do funkcjonowania i niedawne doposażenie kursu walut w ramach tego systemu przebiegało bez większych wstrząsów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

L-4

Chlubny zapis w dziejach kultury

Rozmowa z rektorem warszawskiej ASP - prof. J. Pałką

W rozpoczynającym się roku akademickim 1979/80 Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie obchodzi 75-lecie swego istnienia. Okres ten warszawska uczelnia chlubnie zapisała w dziejach naszej kultury nie tylko jako wychowawca wielu pokoleń wybitnych artystów plastyków, ale przede wszystkim jako prekursor w naszym szkolnictwie artystycznym idei ścisłego powiązania sztuki z potrzebami życia codziennego człowieka. W przededniu inauguracji obchodów jubileuszowych warszawskiej ASP z jej rektorem prof. Julianem Pałką rozmawia dziennikarz PAP red. Władysław Dymitrzowski.

— Dlaczego właśnie w tym roku obchodzi warszawska Akademia Sztuk Pięknych 75-lecie istnienia, skoro można przyjmować różne daty jako początek szkolnictwa artystycznego w naszej stolicy?

— Za początek naszej uczelni przyjmujemy 1904 rok, czyli utworzenie z inicjatywy społecznej Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Od tego momentu uczelnia nasza posiada bowiem ciągłość organizacyjną, programową w najistotniejszych zarysach, a także personalną. Do tradycji Akademii należy także działalność „Miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa” założonej w 1918 r. Pierwszą z nich użyła prawa akademickie w 1932 r., drugą przekształcono w Państwową Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych im. Norwida w 1945 r. Obie uczelnie połączono w 1950 r., tworząc dziś naszą Akademię Sztuk Pięknych. Tak w ogromnym skrócie przedstawia się uzasadnienie daty naszego jubileuszu. Nie znaczy to jednak, abyśmy zapominali o znacznie wcześniejszych tradycjach szkolnictwa artystycznego w Warszawie.

— Jak daleko sięgają te tradycje?

— Odległych czasów. Już król Jan III Sobieski zamierzał utworzyć na swym dworze szkołę malarstwa i fundował stypendia artystyczne uzdolnionej młodzieży. Bardziej konkretne projekty powołania do życia Akademii Sztuk Pięknych na Zamku Warszawskim miał król Stanisław August Poniatowski. Zachował się do naszych czasów dokument wydatków królewskich na ten cel, datowany 1 stycznia 1779 r., a więc 200 lat temu. Choć król sprowadził pedagogów, kopie wybitnych obrazów i rzeźb oraz wyposażenie pracowni, uczelnia nie powstała. Dobrze służyła jednak sztuce polskiej działalność pedagogiczna dworskich artystów. Dopiero od 1817 r. powstał wydział sztuk pięknych na Uniwersytecie Warszawskim. Został on jednak zamknięty po Powstaniu Listopadowym. W latach zaborów powstawały i zamierały w Warszawie inne szkoły artystyczne, które dobrze służyły rozwojowi sztuki narodowej. Ciągłość działania wyżej uczelni artystycznej w Warszawie datuje się jednak dopiero od 1904 r.

— Światową karierę zrobił wywodzący się z waszej uczelni: polska szkoła plakatu, polska tkanina artystyczna, ilustrowana książka. W jakich kierunkach kształci dziś studentów wasza uczelnia?

— Jesteśmy największą uczelnią plastyczną w kraju. Kształcimy około 800 studentów, w tym 25 osób z zagranicy. Kadra pedagogiczna liczy ponad 200 osób, w tym wielu znakomych twórców o światowej sławie. Kształcimy na 6 wydziałach: malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury wnętrz, wzornictwa przemysłowego, konserwacji dzieł sztuki oraz na 2-letnim studium scenografii. Specjalności jest bardzo wiele. W latach 1946—1979 dyplomy ukończenia Akademii otrzymały 3002 osoby. Cały cykl studiów obejmuje dziesiątki sytuacji, w których nasz student styka się z konkretną rzeczywistością społeczną i potrzebami społecznymi. Są to plenery organizowane w ciągu roku akademickiego, praktyki wakacyjne i wakacyjne plenery społeczne w małych miastach i fabrykach w całej Polsce. Jest to stała współpraca Akademii z wieloma zakładami przemysłowymi. W pracowniach naszej uczelni powstały projekty wielu ważnych rozwiązań związanych z rozbudową kraju takich jak np. wnętrze Dworca Centralnego w Warszawie, elewacji Banku Narodowego i wielu innych.

— Czego należałoby życzyć uczelni w roku jubileuszowym?

— Chciałbym, aby nasi absolwenci gdziekolwiek się znajdą potrafili coraz lepiej odpowiadać na powszechną ogólnoludzką potrzebę sztuki, by dali ludziom dzieła skłaniające do myślenia i wzruszenia, by potrafili uczynić życie ludzkie godniejszym i piękniejszym. Wobec uczelni może życzenia są bardzo przyziemne. Pracujemy w starych budynkach, w magazyńskich kapitalnych remontach. Mamy też braki w wyposażeniu. Choć ostatnie lata przyniosły w tych sprawach odczuwalną poprawę, to wciąż jeszcze wiele zadań stoi przed nami. Wierzę, że lata następne przyniosą znowu korzystne zmiany w sytuacji naszej uczelni.

PAP



Na targach sztuki ludowej

W Krakowie odbyły się VII Ogólnopolskie Targi Sztuki Ludowej, w czasie których wielu twórców z różnych regionów kraju zaprezentowało swoje wyroby. Tradycyjnie imprezie tej towarzyszył kiermasz odbywający się na krakowskim Rynku, w czasie którego mieszkańcy miasta i turyści mogli kupić wyroby ceramiczne, rzeźbę i tkaninę ludową. Część dochodów uzyskanych tą drogą została przeznaczona na odnowę zabytków Krakowa. Na zdjęciu: jedno ze stoisk targów.

CAF — fot. Sochor

LOK liczy 2,2 mln członków

W br. Liga Obrony Kraju obchodzi 35-lecie swojej społecznej działalności w służbie obronności kraju. Tradycje Ligi wywodzą się od Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza — którego ogniwą powstały latem 1944 r. na pierwszych skrawkach ziem polskich wyzwolonych spod okupacji niemieckiej.

LOK skupia w 28 000 kół — 2 200 000 członków w tym blisko 1 000 000 młodzieży. Nie ma 9 000 klubów LOK działa w szkołach. Zasięg społecznego oddziaływania Ligi stale rośnie. Tylko w ubiegłym roku w szeregi tej organizacji wstąpiło 157 000 nowych członków.

Bazę szkoleniową LOK stanowią m. in. 279 ośrodków szkolenia kierowców i przysposobienia obronno-politechnicznego, 134 ośrodki szkolenia politechnicznego i sportu obronnego oraz 1 435 modelarni. (PAP)

Wyższe stawki oprocentowania niektórych wkładów w bankach

Wkłady oszczędnościowe w PKO i w bankach wynoszą już — jak informowaliśmy — 441 mld zł. W ciągu ostatnich 12 miesięcy zwiększyły się one o 47 mld zł.

Coraz szerzej rozwijają się wkłady lokowane w bankach na dłuższy okres, które zapewniają wyższe odsetki dla oszczędzających. Stanowią one obecnie kwotę wynoszącą 24 proc. ogółu oszczędności. Dla dalszego rozwoju tej formy gromadzenia gotówki od 1 października br. podwyższono odsetki od wkładów gromadzonych na 3-letnie i 6-letnie okresy. Nowe stawki oprocentowania wynoszą dla wkładów 3-letnich 6,3 proc. rocznie, a dla 6-letnich 7 proc.

Długoterminowy charakter mają także oszczędności na książeczkach mieszkaniowych. Sięgają one obecnie 50 mld zł,

czyli ponad 12 proc. ogółu wkładów. A trzeba pamiętać, że każdego roku około 140 000 wkładów przekazywanych jest na zlecenie klientów otrzymujących mieszkania — do spółdzielni mieszkaniowych.

Pomyślnie rozwijają się również cieszące się dużymi przyrostami książeczki systematycznego oszczędzania, zakładane przede wszystkim przez rodziców dla dzieci w celu zapewnienia im w przyszłości lepszego startu życiowego. Wy starczy podać, że wkłady te wynoszą już 15 mld zł, a więc ponad 3,5 proc. całości oszczędności.

Coraz więcej zwolenników zdobywa sobie rachunek oszczędnościowy — rozliczeniowy. Już około 400 000 osób dysponuje własnym kontem bankowym, na którym gromadzi dochody, i z którego reguluje swoje wydatki przy pomocy czeków i przelewów. (PAP)

Wywiad L. Zamiatina dla radia austriackiego

Na Kubie nie ma żadnych radzieckich oddziałów bojowych

W wywiadzie dla radia austriackiego kierownik Wydziału Informacji Międzynarodowej KC KPZR, Leonid Zamiatin, nawiązał do szerzonych przez USA informacji na temat pobytu na Kubie „radzieckiej brygady wojskowej”. Stwierdził, że ZSRR udzielił już odpowiedzi w tej sprawie, oświadczając, iż cała ta sprawa wysunięta przez USA została wzmniósłona w celach propagandowych.

L. Zamiatin przypomniał, że na Kubie jest niewielki radziecki wojskowy oddział szkoleniowy, który działa tam już od przeszło 10 lat i na mocy porozumienia z rządem Kuby szkoli Kubańczyków w obsłudze broni konwencjonalnej produkcji radzieckiej, która ZSRR sprzedaje Kubie, podobnie jak innym państwom.

Na Kubie nie ma żadnych radzieckich oddziałów bojowych. Są to tylko wymysły propagandy amerykańskiej, która stara się obecnie utrudnić proces ratyfikacji porozumienia SALT II.

L. Zamiatin powiedział, że ci doradcy prezydenta USA, którzy wymyślili problem „radzieckiej brygady bojowej” są krótkowzroczni i nie rozumieją tego, co jest obecnie główną sprawą: teraz rzeczywistość należy pogłębiać proces odprężenia międzynarodowego, przede wszystkim odprężenie między ZSRR i USA, a nie komplikować go jakimiś wymysłowymi problemami. (PAP)

Międzynarodowa pomoc dla narodu kampuczańskiego

Minister spraw zagranicznych Kampuczu, Hun Sen przyjął przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i UNICEF. Potwierdził on w rozmowie z nimi dążenie Rady Rewolucyjnej Ludu Kampuczu do umacniania współpracy między Kampuczem i tymi organizacjami międzynarodowymi.

Kampuczańska Republika Ludowa — stwierdził Hun Sen — zwróciła się z prośbą do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i UNICEF o przedstawienie programu i trybu udzielenia konkretnej pomocy dla Kampuczu, a także o powierzenie właściwym organom kampuczańskim odpowiedzialności za rozdział pomocy. Organ ten będą informować Międzynarodowy Czerwony Krzyż i UNICEF o swojej pracy oraz starożąd warunki do współpracy z organizacjami międzynarodowymi i do rozłożenia przez te organizacje nadzoru nad rozdziałem pomocy. (PAP)

Filmowcy-amatorzy w wojskowych mundurach

W ostatnich latach nastąpiło znaczne ożywienie w działalności amatorskiego ruchu filmowego w środowisku wojskowym. W okręgach wojskowych i rodzajach sił zbrojnych przybiera amatorskich klubów filmowych i kół filmowych, których członkowie, a także indywidualni filmowcy — amatorzy podejmują coraz bardziej ambitną twórczość. Miłośnikom X Muzy wojsko stara się zapewnić jak najlepsze warunki rozwoju zainteresowań, wzbogaca się np. baza techniczna służąca realizacji filmów. Sprzyja temu m. in. urzeczywistnienie „Programu rozwoju kultury w siłach zbrojnych”.

Do najbardziej znanych amatorskich klubów filmowych w wojsku należą AKF „Klucz” w Wojskach Lotniczych, AKF „Granica” przy dowództwie WOP w Warszawie oraz AKF „Synchron” przy

Centrum Kształcenia Oficerów Politycznych w Łodzi.

Filmowcy — amatorzy w wojskowych mundurach biorąc udział w ogólnopolskich i zagranicznych imprezach filmowych, prezentują także swoje filmy na specjalistycznych przeglądach liczących się w skali kraju jak np. w Ogólnopolskim Konkursie Filmów Amatorskich pn. „OKFA”, międzynarodowym konkursie filmów animowanych w Bielsku — Białej, Festiwalu Filmów Amatorskich w Cheb w Czechosłowacji. W br. kreskówka pt. „Perpetuum mobile” por. Lecha Fabiańczyka zdobyła wyróżnienie na konkursie w Bielsku — Białej, a w ub. r. film pt. „Ratę i inni” kpt. Andrzeja Dziubińskiego poświecony służbie wopistów reprezentował nasz kraj na Festiwalu Filmów Amatorskich w Rostoku w NRD.

Od 12 do 16 listopada br. w Klubie Śląskiego Okręgu Woj

skowego we Wrocławiu odbędzie się II Ogólnowojskowy Przegląd Filmów Amatorskich „OPFA — 79”, na którym przedstawione zostaną filmy o tematyce społeczno — politycznej, szkoleniowej i filmy autorskie. Podczas Przeglądu podsumowany będzie dorobek amatorskiego ruchu filmowego w wojsku w okresie od poprzedniej „OPFY” zorganizowanej w 1977 r. Impreza stanie się także okazją do konfrontacji wojskowego filmu amatorskiego z krajowymi osiągnięciami w tej dziedzinie oraz obecnego stanu amatorskiej twórczości filmowej w wojsku z jej dorobkiem w minionym 35-leciu. „OPFA — 79”, której towarzyszyć będzie seminarium dla społecznych działaczy filmu amatorskiego w wojsku, organizują GZP WP, Główny Zarząd Szkolenia Bojowego, dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego i Dom Wojska Polskiego. (PAP)

Ojciec 13-letniego Władka jest alkoholikiem. Dwukrotnie był karany za kradzieże. Od czterech lat pracuje tylko dorywczo. Matka — kobieta znerwicowana, kompletnie wyczerpana tym, by jakoś związać koniec z końcem, nie potrafi synowi zapewnić dostatecznej opieki. W domu często dochodzi do pijatyk i awantur. Władek, który jest dzieckiem niecierpliwym i chorowitym, uczy się coraz gorzej. Zaczyna chodzić na wagary i nawiązywać kontakty z grupą zdemoralizowanych rówieśników...

W takiej sytuacji — przekształca się rodzina w antyrodzinę — konieczna jest ingerencja różnych instytucji i organizacji. Ich zadaniem jest spowodowanie leczenia alkoholika, otoczenie opieką jego rodziny i jej resocjalizacja. I tu może być realizator tych zadań? Niestety, w tym przypadku około piętnastu. Piszemy „nietety”, bowiem znaczna liczba wychowawców i opiekunów już sama w sobie zawiera niebezpieczeństwo działań nieskoordynowanych. Czy tak jest rzeczywiście?

By odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadzono badania w jednym z rejonów Poznania, zaniedbanym

Co za dużo...

15 lub więcej opiekunów rodziny alkoholika

pod względem urbanistyczno-architektonicznym jak i społecznowychowawczym (niski standard mieszkań, mało placówek opiekuńczo-wychowawczych i kulturalnych, nasilenie nałogowego alkoholizmu i przestępczości). Dociekaliśmy o 34 rodziny alkoholików z 91 dziećmi. Ich sytuacja podobna do tej, w której znajdował się Władek, wymagała sprawnego przeciwdziałania demoralizacji nieletnich i z kolei konieczności ich reedukacji.

Okazało się, że w tej dziedzinie, aż 37 instytucji i organizacji działało w sposób zróżnicowany (nie wszystkie stałe i bezpośrednie), a jednak nie zaspokajały one całosci potrzeb, wynikających z sytuacji typowej dla rodziny nałogowego alkoholika. Skupiały się na takich sprawach, jak: dożywianie dziecka, wyposażenie go w odzież i pomoce

szkolne, udzielanie mu pomocy dydaktycznej, zapewnienie leczenia i wypoczynku podczas wakacji, wspieranie finansowe żony alkoholika. Oczywiście, to wiele, ale jednak za mało, by rodzinę alkoholika przywrócić społeczeństwu.

Osiągnięcie takiego celu wymaga jeszcze innych działań. Te zaś podejmowane sporadycznie, interwencyjnie, gdy nasilały się sytuacje kryzysowe. Dotyczyły to głównie takich, jak zaburzony układ stosunków wewnątrzrodzinnych, demoralizacyjny wpływ domu i rówieśników na dziecko, nasilenie się alkoholizmu i zachowań przestępczych, trudności z wyborem dalszego kierunku nauki lub miejsca pracy. Zjawiska tego rodzaju wywoływały wszakże często z opóźnieniem działania lub współdziałania instytucji i organizacji. Niejednokrotnie już złagodzenie (a nie przezwyciężenie) sytuacji kryzysowej

dziecka wystarczyło, by instytucja osłabiała lub kończyła swoje działania, zwłaszcza jeśli były prowadzone wspólnie z innymi. Najważniejszą wadą tego systemu rehabilitacji rodziny alkoholika jest właśnie niski poziom integracji ogniw, tworzących ów system.

Badania wykazały, że ma on sporo niedomagań. Wynikają one w pierwszej kolejności z niedostatecznego rozpoznania sytuacji rodziny alkoholika, co m. in. powoduje, że działania bywają wyścinkowe, niezbyt przemyślane i skoordynowane — krótko mówiąc niedostosowane do potrzeb.

Co robić, by poczynania rehabilitacyjne usprawnić? Z pewnością rzecz nie w tym, by tworzyć nowe instytucje i organizacje. Przestrzega przed tym fakt, że w rejonie objętym badaniami działa ich aż 37.

Przemawiałoby to nawet za weryfikacją zadań i przemieszczeniem niektórych z jednej do drugiej instytucji czy organizacji. W każdym razie usprawnienie systemu rehabilitacji rodzin alkoholików powinno polegać nie na mnożeniu ogniw tego systemu, lecz na intensyfikacji działań tych, które istnieją. Nieodzowna jest większa niż dotychczas koncentracja sił i środków zarówno w rozpoznawaniu przyczyn, rozmiarów i skutków alkoholizmu jak i w organizacji działań profilaktycznych, opiekuńczych, leczniczych, resocjalizacyjnych.

M. L.

P. S. W publikacji tej przedstawiłmy podstawowe tezy pracy adiunkta Instytutu Pedagogiki UAM — dr. Wiesława Ambrozika pt. „Kompensowanie sytuacji społecznej dziecka rodziny alkoholika (na przykładzie kulturowo zaniechanego rejonu wielkiego miasta)”. Jest to jedna z prac napisanych na sesję naukową pn. „Polityka wobec pijanstwa i alkoholizmu w Wielkopolsce” (4 i 5 bm. w Ślesinie pod Koninem), zorganizowaną przez Instytut Prawa Karnego UAM w Poznaniu.



Kto w II rundzie europejskich pucharów?

Ile polskich drużyn awansuje do II rundy europejskich pucharów? Odpowiedź otrzymamy dzisiaj, kiedy to ponad 120 zespołów klubowych naszego kontynentu stanie do rewanżowych spotkań I rundy Pucharu Europy, Pucharu Zdobywców Pucharów i Pucharu UEFA.

Największe szanse awansu ma Stal Mielec. Zespół miał sporo szczęścia w losowaniu i zdołał w pierwszym meczu obronić remis (1:1) w Aarhus. W Mielcu Stal powinna bez większego trudu udowodnić swą wyższość nad duńskim rywalem.

Pozostałe trzy nasze drużyny mają znacznie trudniejsze zadanie. Nie traci nadziei na awans Arka, która wygrała w Gdyni z Beroe Stara Zagora 3:2, nie wykorzystując w pełni swej przewagi. Bułgarom wystarczy do awansu nawet jedno bramkowe zwycięstwo (1:0, 2:1).

Lódzki Widzew zebrał wiele komplementów za swą grę z St. Etienne w Łodzi (2:1). Zwycięstwo nad drużyną Michela Platinięgo i Johnny Repa — to cenne osiągnięcie, ale nie gwarantuje awansu.

W najtrudniejszej, niemal beznadziejnej sytuacji znalazł się po pierwszym meczu z Dynamo w Berlinie (1:4), Ruch Chorzów. Chorzowianie pragną wygrać, ale zwyciężyć mistrza NRD tak wysoko, by awansować do zadania chyba nie realne. (PAP)

drogi SUKCESÓW

Zasłużony powrót do reprezentacji

Kiedy w 1965 roku w wieku 15 lat rozpoczął kopać piłkę w Skrzę Chęstochowa, Romuald Chojnacki nie myślał o tym, że w przyszłości zdobędzie najwyższe laury w polskim futbolu, że zostanie reprezentantem kraju. Uzdolniony napastnik w 1969 roku trafił do pierwszoligowej Polonii Bytom, a stamtąd do reprezentacji narodowej. W 1974 roku występował w niej trzykrotnie w meczach z Jugosławią, Belgią i Kanadą. W tym samym roku zmienił barwy klubowe, przechodząc do najlepszego w tym okresie klubu w Polsce — Ruchu Chorzów. Okres gry w tej drużynie wspomina najmilej. Wraz z nią zdobył mistrzostwo kraju i Puchar Polski, co uprawniało do startu w rozgrywkach o europejskie puchary.

Choć występował w wielu ważnych meczach, najbardziej utkwili mu jednak w pamięci pojedynki, w którym był rezerwowym. Mowa o pamiętnym spotkaniu Anglia — Polska, decydującym o awansie na szes reprezentacji do finałów mistrzostw świata. Mecz na Wembley odbył się 17 października 1973 r. i tę datę Chojnacki pamięta szczególnie dobrze. Ale nie tylko ze względu na sukces reprezentacji. Dokładnie w dwa lata później odniósł kto wie czy nie największy swój sukces życiowy — obronił pracę magisterską na Politechnice Śląskiej w Gliwicach.

W 1976 roku po raz trzeci zmienił barwy klubowe stając się piłkarzem poznańskiego Lecha. Nie często zdarza się by zawodnik po 5 latach przerwy ponownie awansował do reprezentacji. A to właśnie udało się Chojnackiemu. Prezentując od początku bieżącego sezonu

Po awansie żużlowców Startu do ekstraklasy

Spełnione nadzieje gnieźnian

15 000 miłośników sportu żużlowego przybyło w ubiegłą niedzielę na gnieźnieński stadion powitać beniaminka żużlowej ekstraklasy. Po efektywnym i wysokim zwycięstwie 83:24 nad rzeszowską Stalą trenerowi Andrzejowi Pogorzelskiemu i jego podopiecznym zgotowano serdeczną owację i odśpiewano chóralne „sto lat”.

W 1958 roku gnieźnieński Start awansował do ekstraklasy, zajmując rok później piąte miejsce wśród najlepszych drużyn kraju. Drugi sezon był już niepomysłny i w 1960 roku reprezentanci Gniezna pożegnali ekstraklasę. W następnych dwóch latach żużlowcy Startu zaliczani byli do czołowych zespołów II ligi, ale na finiszu rozgrywek rywale okazali się lepsi. Głęboką kryzys, spowodowany kłopotami kadrowymi i finansowymi, przeżyła drużyna w połowie lat sześćdziesiątych. Także lata siedemdziesiąte długo nie zapowiadały wyjścia z impasu. Tymczasem leszczyńska Unia wspinając się na wyżyny ekstraklasy i ambicji nowych władz spółdzielczego klubu z Gniezna stał się powrót do I ligi.

Nadzieje gnieźnieńskich kibiców ożyły gdy pracę trenera podjął w Startcie ceniony szkoleniowiec Andrzej Pogorzelski.

współtwórca potęg klubów na dających dziś ton rozgrywkom ekstraklasy — gorzowskiej Stali i leszczyńskiej Unii.

Przed rozpoczęciem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo II ligi wiadomo było, że ambitne plany występujących z piastowskim orłem na piersiach żużlowców Gniezna, pokrzyżować mogą reprezentanci lubelskiego Motoru i prowadzony przez słynnego Antoniego Worę — opolski Kolejarz. Ci ostatni byli rywalem Startu w inauguracyjnym meczu na torze w Gnieźnie, wygranym pewnie przez gospodarzy 63:45. Sukces nad groźnym przeciwnikiem miał ogromne znaczenie psychologiczne i pozwolił drużynie uwierzyć we własne możliwości. Nie załamały gnieźnieńskich żużlowców porażki w Lublinie i Rzeszowie, a po VI rundzie zespół Andrzeja Pogorzelskiego nie oddał już prowadzenia w tabeli. Rewanżową rundę rozgrywek rozpoczęli od cennego remisu 54:54 w Opolu i zaimponowali wszystkim kapitalnym finiszem, zdobywając komplet punktów.

W tegorocznym sezonie — jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy — żużlowcy Startu demonstrowali wysoką i równą formę. Świetnie przygotowana kondycyjno-sprawnością

we pozwoliło na uniknięcie groźnych kontuzji. Zaskakująca i korzystna metamorfoza na stopnia również w sferze psychicznej. Drużyna jest skonolidowana, ma wyrównane szeregi, jeździ zdecydowanie i bojowo, demonstrując nie tylko umiejętności techniczno-taktyczne. Trener Pogorzelski uważa, że wkrótce zespół będzie miał pociechę z najmłodszych adeptów tej dyscypliny sportu, ale na efekty pracy z młodzieżą trzeba trochę poczekać.

Awans do ekstraklasy dla Startu wywalczyli: Wojciech Kaczmarek, Romuald Łoś, Eugeniusz Błaszak, Leon Kujawski, Jan Puk, Kazimierz Wójcik, Marek Mierkiewicz, Stanisław Gała, Mieczysław Kowalski, Piotr Podrzycki, Roman Mucha, Tadeusz Dolata i Tadeusz Brilowski, a nad sprawnością motocykli czuwały mechanicy: Bolesław Ciesielski, Włodzimierz Śniegucki i Leszek Stefankiewicz. Zespół czekał na ekstraklasie znacznie trudniejsze zadania, ale w Gnieźnie działacze i zawodnicy z optymizmem patrzyli na najbliższą przyszłość. Wszak tegoroczny sezon jest dla wielkopolskiego sportu żużlowego wyjątkowo pomyślny.

JACEK PORTALA

Słaba obsada tenisowych mistrzostw

W niedzielę zakończone zostały bardzo słabo obsadzone mistrzostwa okręgu poznańskiego w tenisie. W konkurencji pań startowały tylko cztery zawodniczki. W finałowym pojedynku E. Przybyszewska (Olimpia) pokonała M. Bulat (Olimpia) 3:6, 6:1, 6:0.

Wśród mężczyzn również sytuacja nie była lepsza. Najlepiej okazał się 16-letni charkowski D. Kostin, który w półfinale pokonał J. Nowaka 6:2, 6:3 i w finale J. Piotkowiaka 2:6, 6:4, 6:1 — obaj z Olimpii (h).

P. Mowlík w kadrze na mecze z Islandią i Holandią

Polscy piłkarze dwoma meczami w październiku kończą swój udział w eliminacjach mistrzostw Europy. 10 bm. w Krakowie (początek meczu godz. 17.45) nasza reprezentacja spotka się z Islandią, a tydzień później w Amsterdamie (początek godz. 20) Polacy grać będą z wicemistrzem świata — Holandią.

Na te spotkania do kadry powołano 17 piłkarzy. Są to — bramkarze: Zygmunt Kukla (Stal Mielec) i Piotr Mowlík (Lech Poznań); obrońcy: Marek Dziuba (ŁKS), Wojciech Rudy (Zagłębie Sosnowiec), Antoni Szymanowski (Gwardia Warszawa), Henryk Wierczok (Górniki Zabrze) oraz Paweł Janas (Legia Warszawa); rozgrywający i napastnicy: Stefan Majewski (Legia), Zbigniew Boniek (Widzew Łódź), Adam Nawalka i Leszek Lipka (oba Wisła Kraków), Grzegorz Łato (Stal Mielec), Stanisław Terlecki (ŁKS), Roman Ogaza (Szombierki Bytom), Włodzimierz Mazur (Zagłębie),

Janusz Sybis (Śląsk Wrocław) i Krzysztof Adamczyk (Legia).

W kadrze, w porównaniu z meczem z NRD, nie zaszły większe zmiany. Nie ma Romana Wójcickiego i Adama Topolskiego jest natomiast Krzysztof Adamczyk.

Kadrowicze stawiają się 7 bm. w Kamieniu k.Rybnika. Przed meczem z Islandią nasza drużyna nie planuje meczu sparingowego, natomiast na 13 bm. przewidziane jest w Bielsku-Białej spotkanie kontrolne z miejscowym BKS. Jak podkreślił trener reprezentacji, Ryszard Kulesza w zależności od potrzeb w składzie kadry na mecz z Holandią mogą nastąpić pewne rozszady.

Treningi w Kamieniu prowadzić będą trenerzy Ryszard Kulesza i Bernard Blaut. Ponadto w skład ekipy wchodzi dr Janusz Garlicki, specjalista odnowy Antonii Łoziński i Mirosław Majchrzak. Kierownikiem drużyny jest Janusz Dudek. (PAP)

OPINIE POLEMIKI ODPowiedzi

Spółecznicy i pozoranci

Pośród listów, które napłynęły do redakcji po opublikowaniu felietonu w naszym statym cyklu „Co o tym sądzicie”, publikujemy — jak zwykle — wybrane fragmenty, natomiast wszystkim, którzy zechcieli do nas napisać — serdecznie dziękujemy.

Felieton umieszczania jak największej liczby godzin pracy społecznej w odpowiednich rubrykach działa jak narkotyk, usypia zdrowy rozsądek. Jest na to rada — wykonać wszystkie prace i zebrać po godzinach pracy zawodowej. Ktoż się jednak na to odważy? (2814)

Z. R.
Poznań

stopniowo traci opinię wybitnego, natomiast nieczym nie wyróżniający się w pracy zawodowej osobnik, z racji piastowania rozlicznych społecznych ról, zaczyna swoją pozycję w środowisku umacniać (między innymi dlatego, że już jakoś nie wypada mu wytykać nieudolności fachowej). W ostatecznym rozrachunku strata społeczna jest ewidentna. (2864)

JÓZEF MIZGAŁSKI
Ostrów

Autor ma rację, że zaangażowanie społeczne w pierwszych latach Polski Ludowej było dynamiczną siłą, którą przyczyniła się do dźwignięcia kraju z wojennych zniszczeń i wielkich strat. Dziś nastąpiło może pewne pomieszenie pojęć, czyli tego, co jest obowiązkiem przy wykonywaniu rzetelnej roboty, a co działaniem społecznym, czasami pozornym — dla efektu. Tymczasem praca społeczna właściwie rozumiana wyzwala w młodych ludziach wartościową ambicję i zadowolenie, stając się niekiedy nawykiem na całe życie. Byłem jednak pewnego razu świadkiem, jak ktoś wylizując swoich siedem czy osiem funkcji społecznych: Obecni przy tym młodzi ludzie obliczali, że ten człowiek w zakładzie może przebywać najwyżej 30-40 procent czasu pracy. Czy o to jednak chodzi? (2817)

HIPOLIT POTRAWIAK
Skórzewo

Znamienne jest uwypuklenie w felietonie różnicy pojęć: obowiązku i pracy społecznej. Różnica nie dla każdego oczywista. Już w szkole (uczelnia) preferuje się intencje: należeć, organizować, uaktywniać, słowem — działać. Nierzadko same intencje składają się na powstanie grupy działaczy młodzieżowych. Wykładnią ich „osiągnięć” jest liczba zebrań, obozów (najmniejsze — szkoleniowo-wypoczynkowe). Hołdujących temu stylowi aktywności mało obchodzi potrzeby ich środowiska. Czasami obóz nie ma ściśle sprecyzowanych zagadnień, ale zabezpieczenie (sic!) od strony gospodarczo-socjalnej jest w porządku. Uczestnicy ufni w spełnienie misji społecznej powracają do środowiska w aureoli działaczy. (2867)

ROZYNA PELSKA
Poznań

Moim zdaniem zasadnicze warunki dobrej pracy społecznej są następujące:

— uznawana może być tylko taka praca społeczna, która jest realizowana poza pracą zawodową, wykonywaną w pierwszej kolejności, sumienne i w całości,

— praca społeczna winna być dobrze zaplanowana, zorganizowana i efektywna; w przeciwnym razie stanowi marnowanie ludzkiego wysiłku, często materiał oraz powoduje zniechęcenie,

— prawdziwych społeczników należy otoczyć opieką — dostrzegać ich wysiłek, oceniać należyte według uzyskanych efektów oraz nie doliczać zer dla określenia jej wartości,

— wyeliminować zdarzające się wyróżnienia pseudospółeczników, co odstrasza innych od prawdziwej pracy społecznej, potrzebnej i pożytecznej dla wszystkich, w tym zwłaszcza dla środowiska w miejscu zamieszkania. (2855)

STANISŁAW KAMIŃSKI
Przeźmierowo

Chciałbym zwrócić uwagę na dość rzadko dostrzegany aspekt omawianego w felietonie zjawiska. Oto wybitny fachowiec obciążony nadmiarem funkcji społecznych —

W. S.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

WYNIKI-TABELE

Piłka nożna

KLASA OKRĘGOWA KALISZ — SIERADZ

Ostrowia II — MKKS Kępno	3:3
Włókniarz II — Budowlani	3:1
Ner — Pogoń II Zd. Wola	0:1
Start — Wieluński KS	1:2
Warta II — Proсна	0:0
Pogoń Syców — Sparta	0:1
Złoczewia — Victoria	3:0
1. Sparta	8 14: 2 21-3
2. Wieluński KS	7 13: 1 23-6
3. Proсна	8 13: 3 21-6
4. MKKS Kępno	8 10: 6 14-12
5. Warta II	8 9: 7 10-10
6. Start	8 8: 8 12-11
7. Victoria	8 7: 9 17-14
8. Złoczewia	8 7: 9 11-11
9. Pogoń Syców	8 7: 9 10-11
10. Pogoń II Zd. W.	8 6:10 7-11
11. Ostrowia II	7 5: 9 5-11
12. Budowlani	6 4:12 6-21
13. Włókniarz II	8 4:12 7-24
14. Ner	8 3:13 8-21

KLASA OKRĘGOWA KONIN — WŁOCŁAWEK

Lech — Vitcovia	2:2
Budowlani — LZS Ślesin	0:1
Włocławia — Tur	3:1
Zdrój — Zagłębie	0:2
Górniki — Start	0:0
Lokietek — Mien	3:3
1. Zagłębie	6 12: 0 20-9
2. Włocławia	6 12: 0 23-8
3. Lech	6 8: 4 22-14
4. Vitcovia	6 7: 5 8-11
5. Tur	6 6: 6 11-14
6. Start	6 5: 7 9-12
7. Zdrój	6 5: 7 5-12
8. Lokietek	6 4: 8 15-15
9. LZS Ślesin	6 4: 8 6-10
10. Budowlani	6 3: 9 7-9

LESZCZYŃSKA

KLASA OKRĘGOWA

Pogoń Góra — Rawia	1:7
Korona — Obra	0:3
Dąbrowianka — Piomien	2:0
Kania — Polonia	1:1
Pogoń Wschowa —	
Krobiana — Pogoń Śmigiel	1:0
1. Polonia	6 11: 1 30-4
2. Kania	6 10: 2 18-2
3. Pogoń Wschowa	6 10: 2 15-7
4. Obra	6 9: 3 11-4
5. Pogoń Śmigiel	6 6: 4 13-10
6. Rawia	6 6: 6 19-17
7. Korona	6 6: 6 13-12
8. Krobiana	6 5: 7 7-3
9. Dąbrowianka	6 4: 8 7-13
10. Pogoń Góra	5 1: 9 6-23
11. Zjednoczeni	4 0: 8 2-4
12. Piomien	6 0:12 8-28

PILSKA KLASA OKRĘGOWA

Polonia II Pila — Lubuszanie	0:2
Błękitni — Polonia Chodzież	3:1
Sparta — Pogoń	2:1
Notec Szamocin — Tarnowia	3:0
Notec Czarnków — Włókniarz	2:0
Mirstal — Fortuna	0:3
Sparta — Włókniarz	0:3
(mecz zaległy)	
1. Notec Czarnków	6 11: 1 14-6
2. Błękitni	6 8: 4 9-8
3. Fortuna	5 7: 3 13-5
4. Lubuszanie	6 7: 5 12-9
5. Polonia II Pila	6 6: 6 10-6
6. Notec Szamocin	4 5: 3 9-6
7. Włókniarz	6 5: 7 4-4
8. Tarnowia	5 4: 5 9-11
9. Mirstal	5 4: 8 7-20
10. Pogoń	6 4: 8 10-15
11. Polonia Chodzież	5 2: 3 5-12
12. Sparta	5 2: 8 7-17

Alma Mater wielkopolskiego rolnictwa

Akademia Rolnicza w Poznaniu obchodzi w tym roku sześćdziesięciolecie studiów rolniczo-leśnych. Rocznicą to szczególna, bo przypomina czasy, kiedy to w wyzwolającej się z wiekowej niewoli Wielkopolsce starano się przywrócić należną rangę polskiej kulturze i oświacie, powołując, obok innych wydziałów, na Uniwersytecie Poznańskim Wydział Rolniczo-Leśny. Jego absolwenci mieli podnosić na wyższy poziom rolnictwo Wielkopolski i ościennych regionów.

Sześćdziesiąt lat, to długi okres w życiu człowieka, lecz jakże szybko mija on w przypadku uczelni. Z tej perspektywy można powiedzieć, że wychowankowie najpierw Uniwersytetu Poznańskiego, a od 1951 roku — samodzielnie już istniejącej uczelni rolniczej, nie zawiedli oczekiwań. Stali się nie tylko, jak praktycy, podporą rolnictwa regionu, lecz odegrali znaczącą rolę w rozwoju nauk rolniczych w Polsce.

Wiele można by wymienić nazwisk, które rozślały imię uczelni w kraju i za granicą. Wspaniałych bowiem miała ona wykładowców i popularyzatorów wiedzy rolniczej. Potrafil wychować w ciągu sześćdziesięciu lat 21 000 absolwentów, z tego 18 700 w okresie samodzielności organizacyjnej uczelni. Jej wychowankę, prof. dr. Felicjan Dembiński, który otrzymał dyplom numer jeden studiów rolniczo-leśnych, należy obecnie do grona najwybitniejszych polskich uczonych. Twórca pełnych odmian rzepaku, które dokonały rewolucji w uprawie tej rośliny w Polsce, doczekał się znakomitych rezultatów swych badań w praktyce rolniczej. Specjalna nagroda państwowa z okazji XXXV-lecia Polskiej Ludowej jest jednym z wyrazów uznania dla pracy uczzonego.

Wdrożone zostały do praktyki rolniczej wyniki badań innych naukowców z poznańskiej uczelni rolniczej. Przypomnę tylko, niektóre, jak: nową rasę świni złotnickiej — prof. dr. hab. Stefana Alexandrowicza, nową rasę owcy wielkopolskiej — zespołu pod kierunkiem prof. dr. hab. Zdzisława Śliwy, opracowanie technologii uprawy sadzonek — pod kierunkiem prof. dr. hab. Kazimierza Plechowiaka, kukurydzy — pod kierunkiem doc. dr. hab. Andrzeja Dubasa, wyhodowanie nowych odmian roślin pastewnych i warzywnych — w instytucie kierowanym przez prof. dr. hab. Juliana Jaranowskiego, osiągnięcia w zakresie optymalnego stosowania nawozów, w tym głównie mikroelementów (kwadraty urodzaju) — prof. dr. hab. Zbyszka Tuchołki, Nowe technologie pasz i premiksów w żywieniu zwierząt — prof. dr. hab. Kazimierza Gawęckiego mają duże znaczenie dla praktyki rolniczej. Obecnie zaczyna się szerzej wprowadzać w budownictwie inżynierskim lignomer — płyty z odpadów drzewnych według metody prof. dr. hab. Macieja Ławniczaka. Uznane w świecie naukowym zostały prace teoretyczne w zakresie biosyntezy białka i witaminy B-12, wykonane pod kierunkiem prof. dr. Jerzego Pawelkiewicza. Przywraca się Wielkopolsce ginące gatunki dzikich zwierząt, co jest zasługą prof. dr. Ryszarda Graczyka.

Rejestr ten jest taki długi, że nie sposób go w całości przytoczyć. Można natomiast stwierdzić, że te opracowania naukowe przyniosły polskiej gospodarce miliardowe korzyści.

Trudnił jest wylęczyć, w złotychkach, jakie pozytywne skutki wywołała działalność praktyczna dwóch dziesiątków tysięcy absolwentów uczelni. Jedno jest pewne, że oni to w głównej mierze przyczynili się do upowszechnienia wiedzy rolniczej, a tym samym do wy-

dzwignięcia rolnictwa Wielkopolski na czołowe miejsce w kraju.

Akademia Rolnicza, kształcąc obecnie siedmiokrotnie więcej studentów niż w chwili uzyskania samodzielności w roku 1951, a także dysponując pięciokrotnie większą bazą dydaktyczno-badawczą, musi stale rozwijać nowe kierunki nauczania, zgodnie z potrzebami polskiego rolnictwa. Obecnie na 7 wydziałach i jednym oddziale studiują blisko 9 000 osób, z czego ponad 5 000 w systemie stacjonarnym, blisko 3 000 w systemie zaocznym. Są ponadto studia eksternistyczne, podyplomowe, doktoranckie.

W związku z koniecznością wykształcenia do roku 1990 czterech milionów inżynierów rolnictwa w naszym kraju, w uczelni poznańskiej musi nastąpić w latach osiemdziesiątych rozbudowa bazy dydaktyczno-badawczej.

Studia stacjonarne zostaną uzupełnione przez studia przemienne (stacjonarno-zaoczne), przy zachowaniu dotychczasowych form studiów zaocznych. Przewiduje się uruchomienie wydziału ekonomiki i organizacji rolnictwa, wydziału weterynarii (zintegrowanego z obecnym wydziałem zootechnicznym), wprowadzenia specjalizacji z zakresu rybactwa śródlądowego, zaocznych studiów z mechanizacji rolnictwa, specjalizacji z zakresu nasennictwa i szkółkarstwa ogrodnictwa, studia podyplomowe z budownictwa wodnego, inżynierskiego, hodowli zarodowej zwierząt, uprawy łąk i pastwisk, technologii i higieny żywienia człowieka, meblarstwa i tworzyw sztucznych.

Powstana także centra naukowo-badawcze, z udziałem innych resortów, jak np. produkcji pasz, produkcji i wykorzystania surowca mięsnego, modyfikacji drewna i jego mechanicznego przerobu, meblarstwa.

Te plany rozwoju uczelni wymagają niezbędnych inwestycji. Dotyczyć one mają nie tylko samej uczelni, ale również jej pięciu rolniczych zakładów doświadczalnych. Przewiduje się w Poznaniu zagospodarowanie terenów w obrębie Solacza, ulic Obornickiej i Dąbrowskiej. Przy ulicy Obornickiej i na Winogradach planuje się zlokalizowanie kompleksu domów studenckich, szpitalika, stołówki i hotelu asystentów. Rejon ulicy Dąbrowskiej będzie wykorzystany na rozszerzenie kolekcji roślin ozdobnych. W puszczy Zielonka na terenie obecnego Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Murowanej Goślinie powstanie Arboretum im. XXXV-lecia PRL, które zajmie 79 hektarów.

Stworzenie odpowiedniej bazy naukowo-dydaktycznej umożliwi lepsze rozwiązywanie problemów kształcenia kadry fachowej dla rolnictwa oraz efektywniejsze prowadzenie badań naukowych. Główne kierunki tych badań w latach osiemdziesiątych to: biologiczne, technologiczne i techniczne podstawy produkcji pasz w gospodarstwach rolnych, produkcja żywności z uwzględnieniem racjonalnego wykorzystania środków i energii, genetyczne i technologiczne podstawy wielkotowarowej produkcji zwierzęcej, produkcja ogrodnictwa dla potrzeb wielkich aglomeracji miejskich, oddziaływanie czynników na środowisko leśne, biologia molekularna organizmów zwierzęcych.

Jak na jedną dziesięćdziesiątą zadania są wyznaczające, aby pomógł i tak już znaczny wkład uczelni w dorobek Wielkopolski i kraju. Wyrazem uznania dla zasług tej placówki jest przyznanie jej Orderu Sztandaru Pracy I klasy. Zostanie on wręczony dzisiaj podczas inauguracji roku akademickiego.

MARIA POLCYNOWA

W centrum Karl-Marx-Stadt



Jednym z większych i nowoczesniejszych miast NRD jest Karl-Marx-Stadt — ważny ośrodek przemysłowy, a ostatnio i kulturalny kraju sąsiadów zza Odry. Na zdjęciu: w centrum Karl-Marx-Stadt.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Ziarnko do eksportowej miarki

Czy jest nam lżej z eksportem? Nie. Mamy tylko dodatkowe kłopoty. Ale lżej może być krajowi, jego bilansowi dewizowemu.

Opowieść o produkcji eksportowej w Spółdzielni Pracy „Elwag” w Lesznie pozabawiona jest sensacyjnych wątków. Hośce dewiz, jakie gospodarka polska zarobiła dzięki sprzedaży do obu państw niemieckich niektórych wytworzonych tu produktów, jest po prostu niezauważalna, z punktu widzenia central handlu zagranicznego. Ale gdyby tysiąc takich spółdzielni zanotowało tysiąc podobnych, drobnych sukcesów eksportowych, skromne sumy złotych dewizowych zamieniłyby się w miliony.

Waga do węgla na kołach, otoczki do kół łańcuchowych, kaski stalowe, drobne elementy z metalu — cały tegoż rodzaju zaplanowany eksport „Elwagu”, to zaledwie 3,5 procent wartości rocznej produkcji i usług spółdzielni. Rok temu jednak w planie nie przewidywano żadnego eksportu zresztą w całej swojej historii „Elwag” nigdy nie za granicę nie sprzedawał. Wagi — małe, aptekarskie i wielkie, kolejowe, do ważenia trzody i bydła, ryb i nawozów sztucznych — różne inne detale metalowe i elektrotechniczne zawsze znajdowały łatwy zbytk w kraju.

— Eksport to była nasza inicjatywa — twierdzi prezes zarządu Spółdzielni, Romuald Samolewski. — Wiemy o dewizowych kłopotach kraju. W zeszłym roku pojechalśmy do Warszawy, do centrali Handlu Zagranicznego „Varimex”, po-

tem także do „Labimexu” i „Universalu”, oferowaliśmy nasze wagi, molestowaliśmy, żeby nam znaleźli za granicą kupców. Raz, drugi się nie udało, ale wreszcie dla świętego spokoju znaleźli nam w NRD odbiorców wag węglowych. Taka waga, to żaden cud techniki, ale dewizy są,

elegancki, albo nie potrafimy nadać odpowiedniej gładkości selankom zewnętrznym kasetki. Po prostu brak nam doświadczenia. Ale obie strony nam się uda zaspokoić wysokie wymagania.

„Elwag” ma w tym roku sprzedać na eksport wyroby wartości 340 tysięcy złotych dewizowych, z czego do tzw. drugiego obszaru (za twardą walutę) za 20 tysięcy. To rzeczywiście bardzo niewiele, ale przecież nie nic.

Jednostką nadrzędną powiedziała nam: jak zrobiliście w zeszłym roku 8 tysięcy złotych nieplanowanego eksportu, to zrobicie w tym roku 20... Tak się oblicza nadgorliwość — konstatuje prezes Samolewski. — Ale my rozumiemy sytuację. Chcielibyśmy mieć swój udział w poprawie bilansu płatniczego kraju. Przecież dotychczas tylko brałmy — na przykład przy produkcji grzałek elektrycznych — korzystamy z importowanych odczynników chemicznych. Czujemy się w obowiązku ten dług dewizowy spłacić. Może przyjdzie taki moment, że ktoś nam zleci grubszą robotę, której będziemy w stanie sprostać. Wiemy, że wielu producentów na Zachodzie jest zainteresowanych współpracą w zakresie wytwarzania różnych podzespołów. Ale nie można czekać z założonymi rękami, aż oferty same do nas przyjdą. Musimy dopinguć pracowników biur handlu zagranicznego, podsuwać im coraz to nowe propozycje, wspólnie musimy szukać okazji do rentownego eksportu.

TOMASZ TALARCZYK



a nam się ta sprzedaż też opłaca, bo wydłużamy serię.

— Wagi nas nie zadowoliły, siedzieliśmy nadł na karku urzędników „Varimexu”, aż nas skontaktowali z zachodniemiecką firmą Anreasa Pajonka z Alheim, Heimbach. Herr Pajonk był kiedyś paryżem Pajakiem i przed laty mieszkał w Lesznie, jednak najważniejsze było, że nam oferował współpracę. Przywozi wycinki dokumentacji różnych wyrobów z metalu — co naszymi maszynami i naszym surowcem zdołamy wykonać, bierzemy na warsztat. Na przykład wytaczamy półfabrykaty koł zębatych. Pajonk zabiera to i u siebie wytacza zęb (my nie mamy odpowiedniej maszyny). Ciężko jest sprostać jego wymaganiom — a to stal nie taka, to farba mały kolor, to zamek za mały

W jednym z największych zakładów przemysłu ciężkiego przeprowadzono dwukrotnie w ostatnich kilku latach badania na temat poczucia odpowiedzialności kadry kierowniczej. W centrum zainteresowania znaleźli się kierownicy niższego i średniego szczebla. Okazało się, że liczba ludzi czujących się gospodarzami powierzzonego im odcinka pracy bardzo w tym czasie zmalała.

Naturalnie, nie można uogólniać analiz przeprowadzonych w jednym przedsięwzięciu. Nie można również na tej podstawie twierdzić, że w całej Polsce zmalało poczucie odpowiedzialności kierowników produkcji. Można jednak wyrazić sąd, że skoro w wielkim przedsiębiorstwie prosperującym nie tylko nie gorzej, ale pod wieloma względami lepiej od innych, odnotowano takie fakty, to z poczuciem odpowiedzialności nie jest w naszym kraju najlepiej.

Powiedzenie: to oni, lub — kolega, jest przecież koronnym argumentem, z którym stawką się w urzędach, biurach, przedszkolach, sklepach, słowem wszędzie tam, gdzie mamy do załatwienia jakieś sprawy. Z czego wynika ta łatwość, z którą zdejmujemy sobie z głowy ciężar odpowiedzialności? Niezależnie mają na to wpływ pewne przejawy sformalizowania zarządzania. Kierownik, z którym uzgadnia się jedynie podstawowe założenia pracy i cel oraz kierunek działania, dając do zrozumienia, że reszta na jego głowie —

chce, czy nie chce, czuje się po prostu odpowiedzialny. Bo ktoś od niego czegoś wymaga. Jeśli zaś każda decyzja musi uzgadniać z szefem, automatycznie nie odpowiada za nie i jest właściwie totalnie zwolniony z obowiązków,

Refleksje nad odpowiedzialnością

Komu się nic nie chce?

pozostając jedynie przekaznikiem cudzych dyrektyw.

Im bardziej despotyczny szef, tym bardziej berradni jego zastępcy. Despotyczny szef, sam zapracowany od świtu do nocy, wierzy, że gdyby nie on, całe przedsiębiorstwo ległoby w gruzach, nikt nie potrafiłby podjąć właściwych decyzji. A gdy odejdzie na inne stanowisko lub emeryturę okazuje się, że ten i ów poradził sobie z rozwiązaniem ważnego problemu o wiele lepiej niż pod skrzydłami wszytkowie drącego szefa.

Charakterystyczne, że w czasie, gdy dość znacząco odformalizowaniu uległy stosunki przedsiębiorstw z kierow-

nictwami branż, właśnie na niższym szczeblu zarządzania nadal panuje proces usztywniania. Jest to tym bardziej groźne, że może spowodować eliminowanie załogi z procesu zarządzania. Partycypacja załóg w zarządzaniu wydaje się w naszym systemie gospodarczym i politycznym oczywista. Stale na wólujemy do samorządności, do gospodarskiego poczucia każdego obywatela itd. Czymże ono jest, jak nie poczuciem odpowiedzialności za pracę, którą się wykonuje, funkcją, którą się pełni i chęcią posiadania wpływu na losy przynajmniej jednej fabryki? W sytuacji, gdy majster w każdym swoim poleceniu zależy jest w sposób bezwzględny od decyzji kierownika, a ten od opinii szefa produkcji na najbliższy nawet temat, tym bardziej załoga niewiele ma do powiedzenia.

Gdy człowiek dostrzega, że jego zależność od innych ludzi wzrasta, że coraz więcej niepowodzeń może na nich przerzucić, usprawiedliwić się, chętnie z tego na ogół korzysta i jego odpowiedzialność maleje. Gdy otrzymuje szansę samodzielności, gdy wie, że może ale i musi się wykazać, wówczas potrafi wiele wziąć na siebie, sprostać stawianym wymaganiom. O tym sprężeniu nie zawsze pamięta się w procesie wychowania, a także w procesie załozności służbowych. A właśnie to, aby ludzie czuli się odpowiedzialni za swoją pracę, jest potrzebne kierownikowi bardziej niż komukolwiek.

ANNA JAGLIŃSKA

Węgierskie doświadczenia

Ludzie i kolory

Lubimy się ładnie ubierać. Wiadomo, że blondynkom na przykład jest do twarzy w kolorze niebieskim, a mężczyznom korpulentnych wyszczupla odzież o barwach ciemniejszych.

Pragnąc odnowić mieszkanie nieraz długo zastanawiamy się, jaki kolor ścian będzie najlepiej pasować do mebli, a odbierając upragniony samochód również chcielibyśmy mieć możliwość wybrania odpowiadającego nam koloru karoserii.

Żyjemy w świecie barw, nie zdając sobie dobrze sprawy, jak nasz organizm na nie reaguje. Dr Antal Nemesies, artysta-malarz, docent Politechniki Budapeszteńskiej, wykładający na tej uczelni rysunek, od dłuższego czasu prowadzi badania dotyczące reakcji człowieka na kolory. W dotychczasowych eksperymentach uczestniczyło kilka tysięcy studentów w wieku od 18 do 23 lat, a wyniki doświadczeń wykazały, że barwy wywierają wpływ nie tylko na stan psychiczny człowieka, ale także na jego fizjologię.

Tak na przykład studentów umieszczono we względnie chłodnej sali i każdemu wręczono wyłącznik urządzenia ogrzewczego. W chwili kiedy poczuli przyjemnie rozedzające się światło, mieli natychmiast wyłączyć grzejniki. Salę oświetlono lampami o różnych kolorach. I co się okazało — przy oświetleniu czerwonym i pomarańczowym młodzież odczuwała ciepło w temperaturze o 1,5 st. C niższej, niż w przypadku oświetlenia niebieskiego. Doświadczenia te mogą kiedyś znaleźć zastosowanie praktyczne, przyczyniając się do oszczędności energetycznych.

Bardzo interesujące rezultaty przyniosły doświadczenia przeprowadzone w jednym ze szpitali budapeszteńskich. Chodziło o sprawdzenie wpływu kolorów na uczucie sytości. Szpitalną jadalnię przemalowywano na różne kolory, dostosowując do nich barwę obrusów i zastawy stołowej. W tłoczeniu koloru ciemnożółtego pacjenci czuli się najedzeni po skosztowaniu mniejszej ilości potraw, niż np. w przypadku zastosowania barw niebiesko-zielonych.

W. S.

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

O ideałach i sposobie życia

Rozmowa z prof. dr. hab. Stanisławem Kozyr-Kowalskim, kierownikiem Zakładu Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, laureatem tegorocznej nagrody „Trybuny Ludu”.

— To pytanie, panie profesorze: „jak żyć” — często powraca na kartach literatury pięknej i w wypowiedziach publicystów, ale także w rozmowach „na własny użytek” i długich rozmowach starszych osób z młodymi. Czy to prawda, że do niedawna było ono nieobecne w myśli marksistowskiej?

— Prawda. Pojęcie sposobu życia przez długi czas stanowiło swoisty monopol socjologii niemarksistowskiej oraz burżuazyjnych i drobnomieszczańskich ideologii. Nie sprowadzało się tam oczywiście do odpowiedzi na potoczne pytanie: jak należy żyć? Dopiero niedawno podjęliśmy próby złamania tego monopolu.

— Co to więc jest — socjalistyczny sposób życia?

— Zarówno odpowiedź na to pytanie oraz na inne: jakie są zasadnicze jego składniki? Co utrudnia jego upowszechnianie się? I wreszcie — jak go upowszechniać? — zależy od zrozumienia pojęcia sposobu życia. Ma ono we współczesnej socjologii i myśli społecznej różne znaczenia, jest bowiem elementem odmiennych, często przeciwstawnych sobie teorii społeczeństwa jako całości.

— Przypomnijmy, co przez sposób życia rozumie się w myśleniu potocznym...

— Okazuje się, że obiegowa opinia znajduje w tym przypadku potwierdzenie we współczesnej literaturze naukowej. Sposób życia rozumie się jako ogół działań wykonywanych przez ludzi żyjących w danym społeczeństwie, a nawet jako ogół działań i stosunków społecznych, jako działania i zachowania, które nie są pracą. Określa się tym mianem sposób współżycia z innymi ludźmi lub zespół norm, założeń i wzorów wskazujących, jak powinno się żyć, albo tak zwany etos życia, czyli zespół wartości będących rzeczywistym motywem rzeczywistych działań społecznych.

— Gdyby dokonać analizy każdej z tych koncepcji, można by dojść do wniosku, że sugerują one różne, sobie właściwe odpowiedzi na pytanie — co to jest socjalistyczny sposób życia? Jaka odpowiedź na to pytanie proponuje pan profesor?

— Najbardziej płodną, teoretycznie i praktycznie, wydaje mi się taka koncepcja, w której przez sposób życia rozumie się wspomniany etos życia. Wymaga ona koncentracji uwagi nie na wartościach deklarowanych, lecz na rzeczywistych przejawiających się w życiu. Wskazuje ona, że problematyki socjalistycznego sposobu życia nie można zredukować do sformułowania mniej lub bardziej atrakcyjnych brzmień katechizmowych norm typu „dobrze pracuj”, „szanuj innych ludzi”, „wypełniaj jak najlepiej swoje codzienne obowiązki”. Myśl badacza musi dotrzeć do społeczeństwa jako całości, a socjologowie winni pamiętać, że bez poznania wartości warunkujących rzeczywiste działania społeczne ludzi i bez wytłumaczenia, dlaczego ludzie żyją w określony sposób, nie będą oni w stanie udzielić kompetentnych i społecznie efektywnych odpowiedzi na pytanie: jak powinniśmy żyć?

— Historia, a zwłaszcza historia ruchu robotniczego, dostarcza licznych przykładów wskazujących, jak przemożny wpływ na codzienne życie mogą wywierać ideały i te działania społeczne, które miały rozstrzygające znaczenie dla losów klas społecznych i narodów. Jednak nie wszystkie ideały pozostawiają trwały ślad w historii. Od czego zależy ich efektywność?

— W tym pytaniu kryje się jeden z najtrudniejszych problemów nauk o społeczeństwie. Z pewnością efektywność społeczna ideałów zależy także od sposobu ich pojmowania i upowszechniania. Ideały tym skuteczniej mobilizują wolę ludzi, czyli wewnętrzną energię niezbędną dla pokonania oporów, jakie nam stawia w czasie działania nasza własna psychofizyczna natura — im trafniej wskazują na te środki działania, które pozwalają pokonywać trudności, jakie niesie życie. Socjalistyczne ideały życiowe będą mogły tym skuteczniej wpływać na zmianę niekorzystnych zjawisk społecznych, im w mniejszym stopniu będą miały charakter „czystych”, „nagich” wezwań i apeli, a im w większym stopniu będą towarzyszyły rzetelnej analizie przyczyn rozmiłania się ich z rzeczywistością.

— Jak określiłby pan profesor zasadnicze składniki socjalistycznego sposobu życia?

— Są nimi występujące jako motywy rzeczywistych działań społecznych takie wartości, których treścią są formy własności środków produkcji i wymiany, istniejące w społeczeństwie klasy i warstwy społeczne, środki pracy i obiektywne warunki pracy, sama praca i pozycja człowieka w społecznym podziale pracy, państwo, stosunki międzyludzkie i rodzina a także różne formy świadomości społecznej oraz kolektywne działania, nie mające charakteru zarobkowych. Najbardziej charakterystyczną cechą socjalistycznego sposobu życia jest traktowanie socjalizmu jako wartości pozytywnej.

— Przyzna pan, że takie sformułowanie brzmi — przesadzam — niemal jak przysłowie „masło maślane”...

— Jest to rzeczywiście tak zwana tautologia, ale zamierzona. Spieszę wyjaśnić, że naukowo rozumiany socjalizm to przede wszystkim społeczna, wspólna narodowa własność środków produkcji i wymiany. Traktowanie socjalizmu jako wartości pozytywnej oznacza więc to samo, co traktowanie wspólnej własności jako pozytywnej wartości. Głównym problemem badawczym teorii socjalistycznego sposobu życia jest więc zarówno poznanie procesu przekształcania się pozytywnego wartościowania wspólnej własności środków produkcji i wymiany w motywy i wyznaczniki realnych działań ludzkich, jak i analiza całokształtu tych stosunków produkcji i wymiany, przez które wyraża się i urzeczywistnia w nowoczesnych społeczeństwach wspólna własność, własność narodu. W analizie tej musi się oczywiście znaleźć miejsce dla problematyki sprzeczności związanych z funkcjonowaniem i rozwojem wspólnej własności. Skuteczne przezwyciężanie tych sprzeczności stanowi bowiem zasadniczy środek kształtowania i upowszechniania socjalistycznego sposobu życia.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał

ZYGMUNT ROLA

U progu roku akademickiego 1979/80, w którym studia w 90 polskich uczelniach podejmuje 475 000 słuchaczy (dziesiątą ich część stanowią studenci ośmiu szkół wyższych Poznania), dzisiejsze kolumny „Sprawy nie tylko młodych” poświęcamy — tradycyjnie już — problemom środowiska akademickiego.

Tu Radio Winogrody

Jednym z reprezentacyjnych ośrodków studenckiej aktywności i pomysłowości jest Akademickie Radio Winogrody. Codziennie mieszkańcy wszystkich tamtejszych domów studenckich mogą wysłuchać (a czynią to jak wiemy regularnie i z przyjemnością) sześciogodzinny blok różnorodnych audycji przygotowanych starannie i z godną pozazdroszczenia inwencją przez kilkunastoosobowy zespół ich kolegów.

ARW należy do czołowych rozgłośni studenckich w kraju, czego dowodem liczne nagrody i wyróżnienia dla grupy studentów-radiowców.



Na zdjęciu: podczas przygotowań do programu.

Kulturalne dokonania i oczekiwania

Do czołowych akademickich centrów kulturalnych należy środowisko poznańskie. Swoistym tego potwierdzeniem był ubiegłoroczny finał VI Festiwalu Kultury Studentów PRL, przygotowany i zorganizowany przez młodzież Poznania, której przedstawiciele wyróżnili się w wielu dziedzinach artystycznych poczynając i proponując: zachwycili chóry i zespoły jazzowe, uznane budziły chęć plastyczne, prezentacje teatralne, formy działalności klubowej.

Najprężniejszym klubem pozostaje od lat Ośrodek Kultury Studenckiej „Od Nowa”. Niełatwo już zliczyć, ile w jego wnętrzu powstało znaczących imprez — festiwali, konkursów, wystaw, nieszlachetnych spotkań, dyskusji. Z pomysłów najnowszych wymienimy „Uśmiech nad Wartą” czy „Folk blues meeting”.

Wyróżniającą się w skali krajowej aktywnością i pomysłowością (niejeden raz nagradzaną) przejawia nieco młodsze — Uczelniane Centrum Kultury UAM „Cicibór”. Oprócz wielu zespołów artystycznych i Wielkopolskiego Klubu Jazzowego działa tam m. in. jedyny w Polsce ośrodek analiz i dokumentacji studenckiego ruchu kulturalnego, wydający stałe publikacje.

Ponaduczelniany charakter, choć w mniejszym niż poprzednio stopniu zachowuje klub „Nurt” Akademii Rolniczej — prawdziwa „kuźnia” piosenkarskich talentów. Na jego estradach debiutowali: Anna Jantar, Urszula Sipińska, Zdzisława Sośnicka, Bogdana Zagórska. Tradycję tę podtrzymuje zwycięzca tegorocznego Konkursu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie — Grzegorz Tomczak.

A oto ważniejsze kluby uczelniane: Akademii Ekonomicznej — „Piekloraj” i „Pod Bankiem”; Akademii Medycznej — „Wawrzynek” i „Aspirynka” (a w zespole budynków DS „Eskulap” powstaje największy i najnowocześniejszy wyposażony klub w Poznaniu, który gotowy ma być za rok); Akademii Rolniczej — „Dziupla” i „Agrykola”; Akademii Wychowania Fizycznego — „Trops”, Politechniki — „Agora”, „Sekt”, „A-5” i „Pod strzechą”; Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych — „Dno”. Dla miłośników sztuki plastycznej otwierają znowu podwoje galerie „Olgiarda Nowaka” oraz „Akumulator”. Atrakcyjnie brzmi zapowiedź otwarcia galerii satyry w

„Ciciborze”, prowadzonej przez Edwarda Lutczyna.

W każdym z tych klubów działają grupy i zespoły artystyczne. Zresztą — nie tylko przy klubach.

Do tych ostatnich zaliczają się na przykład rozslawiające polską kulturę na różnych estradach zagranicznych — chóry akademickie. Dwa z nich: UAM i PP mieszczą się w ścisłej czołówce zespołów śpiewających, nie tylko studenckich. Zdobywały wielokrotnie nagrody i oklaskiwane były na międzynarodowych konkursach oraz estradach Europy. Z coraz większym powodzeniem występują śpiewające zespoły Akademii Medycznej (reaktywowany niedawno), Akademii Ekonomicznej, a także mierzone innymi nieco kategoriami — Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej. Oczywiście studenckie ugrupowania artystyczne nie wyłącznie chóralistyką stoją. Powodzeniem ogólnopolskim (a niekiedy i sukcesami zagranicznymi) cieszą się grupy jazzowe, takie jak np. „Spirituals and Gospels Singers”, „Orkiestra Osmego Dnia”, „Trapez”, „Jazz Night Orchestra”. Dumą środowiska są teatry „Maja” (powrócił niedawno z tournée po Włoszech), „Jan”, „ICD” zaliczające się do grona najlepszych akademickich zespołów teatralnych.

Sporo atrakcji nie tylko akademickiemu audytorium przysparzają swymi popisami zespoły pieśni i tańca: „Lany” AR (występuje obecnie w Bułgarii), PP oraz AWF.

Odkryciem tego roku ma się okazać przygotowujący się bardzo starannie do debiutu 17-osobowy big band „Indeks”.

Mówiąc o życiu kulturalnym poznańskiego środowiska studenckiego nie sposób nie wspomnieć o interesującej działalności Akademickiego Zespołu Filmowego „Klan” czy Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Fantom”.

A wydarzenia? W październiku — „Dni Kultury UAM” oraz wielki koncert w auli uniwersyteckiej dla studentów pierwszego roku. Trwają też przygotowania do premierowej, o dużym rozmachu imprezy — „Biennale sztuki”, której gospodarzem ma być właśnie Poznań. Tradycyjnie w listopadzie kolejny Festiwal Piosenki Studentów Zagranicznych.

Najmłodszych studentów poznańskich uczelni wypada zachęcić, aby aktywnie przylączyli się do działań twórczych grup i zespołów, kół i klubów. Na satysfakcję nie trzeba długo czekać — zapewniają starsi koledzy. I wypada im wierzyć. (wig)

„Trzcianka” po raz dziesiąty

...choć się bawić

Wyciek książkowy, sumujący ten cykl badań.

A rezultaty bardziej praktyczne? To setki rad i wskazówek udzielonych rodzicom i o piekum, to kilkaset dzieci przebadanych i leczonych w specjalistycznych klinikach AM. To także — dzięki staraniom i energii nieustraszonej mgr Liliany Jeżowej i jej podopiecznych — pracownia mikrobiologiczna w miejscowym szpitalu, o jakiej pomarzyć może niejedna lecznica wojewódzka. W tym roku została unowocześniona o przywiezione ze Stanów Zjednoczonych testy pozwalające w bardzo prosty sposób wykryć groźne bakterie, które mogą, a nie powinny znaleźć się w mleku. A ze wskazań młodych niejednokrotnie korzystali (jak zapewnia dyrektor szpitala i ZOZ dr Ryszard

Ustalali właśnie, ile zawierało się tutaj małżeństw. Najpierw doliczono się sześciu, jednak co rusz ktoś przypominał sobie o kolejnej parze. W końcu Mirek, czyli doktor Mirosław Bogacki, podsumował: przyjmijmy, że na pewno

nie mniej niż piętnaście. Wtedy któraś z dziewczyn rzuciła hasło: „a dzieci?”. Trzy, cztery, sześć, osiem... — niczym pierw szokalista rachował na palcach „nestor”. Wyszło mu, że jedenaście.

— No tak, my sobie plot-



Mgr Liliana Jeżowa i jej podopieczni przyczynili się do stworzenia w trzcianeckim szpitalu pracowni mikrobiologicznej z prawdziwego zdarzenia.

Fot. (2) — R. Królak

kujemy, a co to wszystko prase obchodzi — „szef” przerwał wesołą debatę.

— Doktorze, przecież tak sobie pogadać możemy raz na dziesięć lat...

Scenkę tę zarejestrowałem na dziesiątym interdyscyplinarnym obozie poznańskich studentów w Trzciance (województwo pilskie) we wrześniu tego roku. Trafiałem na chwilę o tyle niezwykłą, że w jednym z ostatnich dni zgrupowania w ośrodku nad jeziorem Sarcz (stała siedziba obozu) spotkali się prawie w komplecie dotychczasowi komendanci. Jak przy stało na pierwszego — najwcześniej przyjechał (z Kónina) dr Mirosław Bogacki, ceniony już urolog. Podczas mego parogodzinnego pobytu zameldowali się też kolejni, a wśród nich i najmłodszy Mariusz Stepien, teraz lekarz w jednej z podtrzcianeckich wsi.

Dr Jerzy Alkiewicz, jeden z inicjatorów i od początku — to znaczy od roku 1970 — główny adiunkt poznańskiej Akademii Medycznej) obozu miał niejedną powód do zadowolenia. Bo

PEŁNYM GŁOSEM • SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Akademicka baza socjalna

Nieco przyciasno

Dobre wynagrodzenie jest oczywiście dla każdego bardzo istotne. Ale nawet pobieżna obserwacja życia wykazuje, że satysfakcję z pracy, czy stosunek do swojego zakładu i ludzi nim zarządzających w coraz większym stopniu określają również inne sprawy, na przykład warunki socjalne. Bywa, że człowiek woli nawet zarobić o tę parę „stów” mniej, lecz pracować tam, gdzie o niego dbają. Studenci, co prawda, możliwości takiego wyboru raczej nie mają, ale na jakości ich pracy (czytaj: nauki) sprawy te mają wpływ jeszcze większy. Przyjrzyjmy się więc bazie socjalnej poznańskiego środowiska akademickiego.

Wśród 26 000 studentów stacjonarnych wielu pochodzi spoza Poznania. Podstawową dla nich sprawą są więc godziwe warunki zamieszkania w okresie kilku lat nauki. Na te potrzeby przeznaczono około 10 500 miejsc w 27 domach akademickich. Poza tym, podobnie jak w roku ubiegłym, 2 000 studentów korzysta będzie z kwater prywatnych. Każdemu z nich przedstawia się do wyboru kilka ofert, proponujących lokale o różnym standardzie, a co za tym idzie — różnicę w opłacie. Ten system dotychczas znajdował u studentów uznanie.

W czasie wakacyjnej przerwy wiele domów studenckich zostało poddanych pracom remontowym. Z końca sierpnia działacze SZSP dokonali oceny ich przebiegu. Wnioski nie mogą nie być zadowolone. Prace nie wszędzie przebiegały wystarczająco sprawnie, a ich intensywność rosła dopiero wraz ze zbliżaniem się zadeklarowanego terminu ich zakończenia. Można się więc obawiać, że podobnie jak w latach ubiegłych pośpiech ten nie szedł w parze z dobrą jakością. Czyżby zatem znowu miały okazać się zmorem odpadające kafelki (bo położone na niedoschniętym tynku) i zaciekające ściany? Zdumiewa fakt, że niektóre remonty w nowych akademikach dokonywane są w ramach gwa-

rancji. Nie świadczy to najlepiej o budowlanych.

Pilnym do rozwiązania problemem jest również generalna przebudowa starej kotłowni, obsługującej osiedle akademickie przy ul. Dożynkowej. Częsty brak ciepłej wody jest przecież niezmiernie dokuczliwy.

Mimo tych kilku cierpliwych uwag ogólna ocena warunków zakwaterowania zamieszekujących studentów jest pozytywna. Świadczy o tym chociażby opinie, wyrażane przez większość zainteresowanych.

Zadbać trzeba także należyście o studenckie żołądki. Z zaopatrzenia tego wywiązuje się musi 12 stołów, wydających dziennie około 7 500 posiłków, przede wszystkim obiadów (innych posiłki studenci wolą organizować sobie we własnym zakresie). Warunki spożywania są chyba równie ważne jak jakość serwowanych potraw, dobrane więc, że zaplanowane remonty stołów przebiegały zgodnie z planem.

Powstają też nowe obiekty. Od początku października rusza nowa stołówka Akademii Medycznej przy ul. Przybyszewskiego. Prace budowlane wykonano tu w terminie. Było to koniecznością dlatego, że stara stołówka tej uczelni nie nadawała się już do dalszej eksploatacji (pracowała zresztą o rok dłużej niż pierwotnie zamierzono). Ten sam wykonawca (Kombinat Budowlany Poznań-Centrum), „położył” jednak budowę obiektu dla Politechniki przy ul. Rocha. Stołówka miała być gotowa na początek roku akademickiego, a tymczasem nie nie wskazuje, by tak się stało jeszcze w tym roku kalendarzowym. Nie popisał się również Kombinat Budowlany Poznań-Północ, który wznosił placówkę dla Akademii Rolniczej przy ul. Obornickiej. Po kilkukrotnych przesunięciach, termin ukończenia robót wyznaczono na 23 lutego przyszłego roku.

W nieodległej przyszłości koniecz-

ne jest zbudowanie kolejnych stołów przy ul. Obornickiej (w ostatnich latach powstały tam 3 nowe akademiki) i w Poligrodzie (przybyły 2 bloki). Pozwoliłoby to na „rozładowanie” kolejek w już istniejących obiektach. Tu i ówdzie można to osiągnąć przez poprawę organizacji wydawania posiłków. Zadowolona natomiast estetyka pomieszczeń. W tym gastronomicznym sta nie posiadania istotną pozycją jest też 18 bufetów, wydających dziennie 4 000 kanapek i wiele ciepłych posiłków.

Każda uczelnia — co ważne — posiada swoją przychodnię zdrowia. Za mało chyba jest natomiast placówek specjalistycznych, ale liczebny ich rozwój nie jest sprawą łatwą, bo głównie odbywać się może ko sztem miejsc w akademikach. W sumie jednak pracę akademickiej służby zdrowia należy ocenić pozytywnie. Najbardziej jej punktem jest szpital akademicki przy ul. Stalingradzkiej, bo 42 łóżka to nie wątpliwie za mało.

Podobnie jak w roku ubiegłym z różnych form stypendialnych skorzystało około 45 procent poznańskich studentów. W żakowskim budżecie bardzo liczą się także inne możliwości dofinansowania. Bo przecież do każdego korzystającego ze stołówki dopłaca się 560 złotych miesięcznie, zaś do każdego mieszkańca akademika 300 złotych.

Poznań uważany jest w kraju za ośrodek, który dobrze radzi sobie z rozwiązywaniem spraw socjalnych studentów. Może więc różnych perturbacji będzie z biegiem czasu coraz mniej? Optymizm napawa fakt, że w razie kłopotów z żądaniem na uczelnia nie jest pozostawiana samej sobie. Jej problemy traktowane są jako sprawy całego środowiska. A wspólnymi siłami poradzić sobie za wsze łatwiej.

JAN BIŁOS

Najbardziej doceniają ich własne dzieci i wykładowcy. Dzieci, ponieważ widząc ślezących nad książką rodziców z pokorniejszą rezygnacją znoszą swoje szkolne katorgi; wykładowcy — bo wiem ze wszystkich studiujących ci właśnie naukę traktują najpoważniej. Nikt więcej ich nie lubi. Bo z pracującymi i studiującymi jednocześnie — nie, tylko kłopot.

Nie lubią ich zwierzchnicy. Kiedy wreszcie po usilnych prośbach zgodzą się, by pracownik podjął studia, godzą się i na to, że ponad trzy tygodnie dłużej niż innych nie będzie go w pracy. Ponadto jeżeli praca na to pozwala — w biurach, urzędach, szkołach (redakcjach także) bywają na służbie niekiedy tylko ciałem. Cóż z tego, że w odróżnieniu od innych skrywają w szufladach biurek skrypty i podręczniki, a nie kryminale? I tak pracują w „niepełnym wymiarze godzin”. Trzeba im zwracać koszty podróży (dojazdów do uczelni), przysyłać oko na uczęszczanie wyjścia, bo pociąg nie czeka. Ale nie to jest najgorsze. Najgorsze jest to, że kiedy po kilku latach zdobędą dyplom uczelni, to człowiek nie wie, co sobie na pierś wyhodować. Może nie od razu żmije, ale konkurenta z pewnością. Pół biedy, jeśli po skończonej nauce przeniesie się on do innego zakładu. Pał licho pieniądze, wszak spokojny jest najważniejszy. Bo gdy taki po studiach w zakładzie zostanie — to jeszcze jeden przybija do pilnowania. I za co to wszystko? Za serce i życzliwość?

Nie przepadają za nimi współtowarzysze pracy. Gdy jest ona zespołowa (a takich większość), robotę trzeba za nich odwalić, więc na sercu ciężko. Gdy pracuje się za pióreczką lub bumełanta sprawa jest prostsza — jak mus to mus. A studiujący kolega może później nawet szefem zostać i jakieś nowe metody pracy, których się wyuczył, zacząć wprowadzać? Ryzyko jest spore,

Nie zawsze na linii

Najpilniejsze poznaniaki to przyjezdne

a jeszcze w domu od czasu do czasu wysłuchać trzeba: „Tak, innym, żeby studiowali, to pomóc umiesz, ale samemu się za naukę wziąć, jakoś o życiu pomyśleć — to nie”.

Nie lubią tych studiujących i pracujących współtowarzysze w podróży. Często wielokrotnie wygłaszaniem po pracy — zdrzemnąłby się chwilę, pograł w „baske” lub o życiu po prostu pogadał. Ale z nimi to prawie niemożliwe. Gdy tylko tacy wejdą do przedziału, zaraz zaczynają to swoje miejsce przy świetle zajmowanie, mądrości wygłaszanie, książkowych stronich wertowanie, podręcznikami w oczy klucie, innym nieuctwo wypożyczanie.

Nie lubią studiujących zaocznie mieszkańcy akademickich miast. Miejsca u siebie skapią, więc niejedną z przyjeżdżających na uczelnię konsultację noc spędzą na dworcu, bo ani hotelu, ani pokoju na prywatnej kwaterze. Niekiedy więc, by studiować zaocznie, nie wystarczy zdrowia, cierpliwości, wytrwałości, ale potrzeba i kogoś życzliwego w mieście, w którym się studiuje.

Nie lubią takich studiujących bibliotekarze. „Dzieni” przyjdą, zamówią książkę, wyjdą na papierosa, wypiją kawę; zamówienia można spokojnie zrealizować. A zaoczny wpada jak po ogień i zaraz rozpoczyna — w katalogu wyszukiwanie, stary rewers wypielniwanie, nerwowe wyczekiwanie, co chwila wypytywanie, na braki narzekanie, potem godzinami ślezenie.

Zdawać by się mogło, że gdzieś jak gdzieś, ale zaoczni przynajmniej w domu są lubiani. Na początku — owszem, tak. Zaczyna się życzliwe kibicowanie, do pilności

ci zachęcanie, pomocy obieranie. Ale nawet gdyby współmałżonkiem studiującego był Gabriel, zwany archaniołem, to w końcu i on zacząłby kosym okiem patrzeć na to ciągłe: do stołówki odsyłanie, nocy zarywanie, wieczorem wracanie, bielizny niedopieranie, w kątach niesprzątanie, dzieci przeganianie, na nic czasu... No, trochę się zagalopowałem.

„Podwójne życie” studentów pracujących to najbardziej zajęciemi nasyceni kawał ich biografii. Niemal każdy z nich układa je sobie w owym czasie odmiennie, po swojemu. Jedno wszakże jest dla nich wspólne — podkreślanie tonem katagorycznym, iż na uczelni żadnych forów nie mieli, że nie byli traktowani ulgowo. Mówią to wszyscy, by nikt przypadkiem sobie nie pomyślał, że są gorzej lub mniej wykształceni od tych, którzy nic innego do roboty nie mieli, jak tylko studiowanie. Bo przecież ich studia nie były gorsze, a tylko inne.

Sami nie lubią gdy z fałszywą życzliwością to, co dla nich normalne, ujmować jako wyczyn. Jako coś niezwykłego podają przykład jednej z podopiecznych warszawskiego domu pomocy społecznej, która obroniła pracę doktorską o Traugucie, mając 42 lata. To było coś. A oni? W żmudnej codzienności zdobywali swój dyplom i wiedzę. Dyplom zostanie długo, a wiedza? Minie tak — jeśli nie odświeżana — jak tamtym, których studiowanie było jedynym obowiązkiem. I to tylko jest chyba wspólne dla wszystkich się uczących.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

7 000 specjalistów

Ponad 7 000 specjalistów — inżynierów i magistrów, inżynierów-rolników, rybaków i zootechników wykształca dotychczas, obchodząca w tym roku jubileusz 25-lecia, szczecińska Akademia Rolnicza. Większość absolwentów pracuje bezpośrednio w produkcji rolniczej i rybactwie, część z nich zatrudniona jest w terenowej służbie rolnej i administracji rybactwa, w instytucjach rolnych i dobrze zdaje swój praktyczny egzamin. Osiągnięcia uczelni na polu dydaktyki i nauki powodują, iż podejmuje ta studia coraz więcej obcokrajowców. Dyplomami szczyńskiej Akademii Rolniczej legitymują się m. in. specjaliści z Jugosławii, Peru, Kuby, Wietnamu, Argentyny, NRD.

Na podkreślenie zasługuje rozwój różnych form szkolenia praktyków i pracowników związanych bezpośrednio lub pośrednio z gospodarką żywnościową. Dotychczas zorganizowano około 450 seminariów i kursów specjalistycznych dla ponad 16 000 słuchaczy z różnych przedsiębiorstw i instytucji związanych z rolnictwem.

Pracownicy nauki uczelni podejmują powe coraz bardziej znaczące dla gospodarki żywnościowej badania naukowe. Podczas gdy w 1958 roku realizowano tam 185 tematów naukowych — w minionym roku już ponad 500. (PAP)

nie umieją

mleko i produkty mleczne są znacznie lepsze.

Członkowie Koła Turystyki i Rekreacji AWF ustalali aktywność ruchową i zainteresowania trzcianieckich dzieci; formami rekreacji fizycznej, twierdząc, że trzeba by bardziej, tym względzie zaktywizować, że za mało wykorzystują one sprzyjające warunki terenowe.

Tak w zarysie — widziane przez pryzmat działań tegorocznych — przedstawiają się za kowskie poczynania w Trzciance. Lecz nie byłoby tych działań (i ich owoców) bez grupy ludzi przeświadczonej o wartości i społecznym znaczeniu tych prac. Wkładających w nie coś więcej, niż własne umiejętności; i wiedzę, bo sporo pasji, a bywa, że i... część urlopu. Takich jak — poza dr. Alkiewiczem — doc. dr. Karol Bittner

(pediatra), dr. Włodzimierz Rauhut (opiekun parazytologów), dr. Eugeniusz Piotrowski z pedagogiki na UAM, mgr Elżbieta Kiedos — kierująca kołem przy Wydziale Pielegniarstwa AM albo wspomniana mgr Jezowska.

Ci „stały bywalcy” wspólnoty rzą atmosferę i rangę obozów. Wcale niełatwo się na nie dostać. Liczba chętnych zawsze przekracza niemałą liczbę ponad 100 miejsc rocznie. Są studenci, którzy spędzają tam trzy wakacyjne tygodnie, kilka razy z rzędu, zaś na miejsce na liście uczestników, starają się zasłużyć wyróżniającą postawą... rok wcześniej. Na przykład Marek Palka, Józef Stachowski czy Włodzimierz Warcholewski (po czterech kolejnych pobytach jako student uniwersytetu teraz pełnił powinności opiekuna koła pedagogów). Albo Marek Napiontek z VI roku Wydziału Lekarskiego AM.

Na zgrupowaniu trzcianieckim jestem po raz czwarty — mówię — ale chyba jeszcze nie ostatni. Zabrzmi to jak slogan, lecz tutaj można najlepiej po-

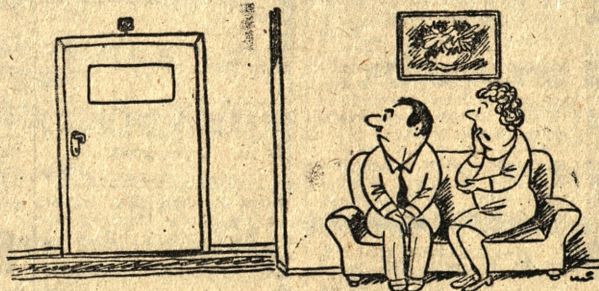
łączyć wypoczynek z nauką. Różna oczywiście od tej w uczelni, bo polegająca w dużej mierze na nabywaniu i doskonaleniu praktycznych umiejętności. A badania wymagają jednoznacznie samodzielności. Gdzież może być lepsza jej szkoła? Jest przy tym sposobność do zasmakowania w pracy badawczej, czy może skromniej — u kierunkowanej pracy społecznej.

Podpisują się pod tymi sposobami trzcianieckimi dwiema debiutantkami — Anna Batał i Wanda Korto wicz, uzupełniając:

— Na każdym kroku odczuwamy tutaj, że coś dla miejscowych znaczymy. Oni odwiedzają się życzliwością, sympatycznym uśmiechem. Czy nie ma „minusów”? Naturalnie, są. Na początku brakowało na przykład zgrania, inwencji czy może ochoty do wspólnej zabawy. Teraz, kiedy się lepiej wzajemnie poznaliśmy — pora wyjeżdżać.

Może dlatego, że spotykają się w grupie dość nietypowej, złożonej ze studentów wyróżniających się bardziej przodowaniem w nauce niż w życiu

HUMOR I SATYRA



— Jeżeli zadzwoni kilkanaście razy, to zdał — jeżeli tylko raz, to go obłali...

Rys. — G. Miklaszewski

Adaptacja po studencku

Studia to intensywne przyswajanie wiedzy. Powinny być wszakże wzbogacone o taką szkołę praktycznego działania, jaką potrafi dać na przykład organizacja młodzieżowa. Ważne też, by tak właśnie było już od pierwszych kroków na drodze akademickiego wtajemniczenia. Bo później włączyć się w nurt wspólnych działań jest już znacznie trudniej.

Postulat ten znajduje odbicie w przedsięwzięciach podejmowanych przez poznańskich działaczy Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Służą temu obozy adaptacyjne, organizowane dla studentów tak zwanego roku zerowego. W tym roku było takich obozów 14, a udział w nich wzięło 890 osób. Choć mają niedługą, bo zaledwie trzyletnią tradycję, to zdołano jednak dopracować się dojrzałej koncepcji ich prowadzenia.

Początkowo największą wątpliwość nastroczał sposób rekrutacji uczestników obozów. Jak bowiem zorientować się w możliwościach zupełnie nieznanego kolegi? Wszak ich szkolenie winno procentować już od pierwszych miesięcy studenckiego życia. Postanowiono więc, że w porozumieniu z komendantami hufców studenckich praktyk robotniczych wybierać się będzie najlepiej pracujących i najbardziej aktywnych. To wyróżnienie nie jest zamiarą łopaty na fundowane w nagrodę uciechy obozowego życia. Zamiast nich — codzienna, solidna porcja kilkugodzinnych zajęć. Dostarczają one informacji o SZSP, specyfice działania wyższej szkoły (uczestniczą w nich zawsze przedstawiciele władz uczelnianych), podstaw wiedzy politycznej. Nie stanowią one jednak — świadczą o tym opinie wyrażane przez najmłodszych studentów — nużącego nawalu, bowiem formy prowadzenia wielu zajęć, jak na przykład socjodrama, są dla większości atrakcyjną nowością. Często odbywają się w niewielkich grupach, co sprzyja odważnemu i szczeremu wyrażaniu sądów. Starsi koledzy, obserwując podczas dyskusji poziom i sposób argumentacji, łatwiej mogą z kolei wyłowić potencjalnych działaczy z prawdziwego zdarzenia.

Jak wykazują dotychczasowe analizy, wysilek włożony w szkolenie na obozach adaptacyjnych nie idzie na marne. Około 30 procent ich uczestników bierze bowiem udział w życiu organizacji już na pierwszym roku studiów. Stanowią więc solidny załóg grup działania. Nabyta przez nich wiedza służy także innym kolegom, zwłaszcza na początku pierwszego roku akademickiego. Bo oni już wiedzą, jak załatwić stypendium, akademik, studencką książeczkę mieszkaniową. Poznają szybko problemy poszczególnych członków grupy, potrafią wywierać się z roli doradców niejednokrotnie lepiej, niż ich opiekunowie ze starszych lat.

Wydatkowana w tym roku przez ZW SZSP suma 800 000 złotych na obozy adaptacyjne powinna się więc zwrócić w formie niewymiernych, lecz jakże cennych korzyści. Już teraz, na gorąco wyciąga się z tegorocznej akcji wnioski na następna. Przygotowywać się do niej będzie 120 osób, które poprowadzą obozy adaptacyjne. Ich program zostanie wzbogacony o środowiskowe prezentacje studenckich zespołów artystycznych, czego brak dawał się zauważać. (Jab)

WOJCIECH NENTWIG

DYREKCJA ZESPOŁU
SZKÓŁ ZAWODOWYCH w ROGOŹNIE
informuje, że przyjmuje kandydatów
do koedukacyjnego

3-letniego TECHNIKUM MECHANICZNEGO
na podbudowie drugiej klasy Liceum
Ogólnokształcącego.

Absolwenci technikum uzyskują świadectwo
dojrzałości z tytułem

TECHNIKA MECHANIKA
(ze specjalnością obróbka skrawaniem).

Do podania o przyjęcie do szkoły należy załączyć:

1. Świadectwo ukończenia II kl. LO w oryginale
2. Świadectwo lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do wykonywania zawodu technik - mechanik
3. 2 fotografie.

Dla zamiejscowych będą zarezerwowane miejsca w internacie szkoły.

Bliższych informacji udzieli sekretariat szkoły — 64-610
Rogoźno, ul. II Armii Wojska Polskiego 1, tel. 96 2151-K2

P.O.Cz.Zam. „ARDOM”
ODDZIAŁ w POZNANIU

WYDZIERŻAWI POMIESZCZENIA

nadające się na magazyn części zamiennych
o powierzchni ca 1000 m² w Poznaniu i okolicy
nie dalej jak 15 km najchętniej w Tarnowie
Podgórnym, względnie najbliższej okolicy.

Zgłoszenia telefoniczne pod numerem 460-11 wewn. 149
Dz. Techniki Handlu, 790-251 wewn. 6 Dział Administracji,
względnie pisemne na adres P.O.Cz.Zam. ARDOM Poznań,
ul. Strzeszyńska 37. 3240-K1

NOWY
KOMBINAT DROBIARSKI
w Koziegłowach
koło Poznania
proponuje
KOBIECIOM BEZ KWALIFIKACJI
atrakcyjny zawód
DROBIARZA PRZEMYSŁOWEGO



KOMBINAT ZAPEWNI CI:

dobry warunki pracy, dla zamiejscowych pracowników kwatery prywatne, stołówka zakładowa, dowóz pracowników do pracy transportem zakładowym. Możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych na tytuł wykwalifikowanego drobiarza oraz możliwość nauki w Zaocznym Technikum Drobiarskim.

Wnioski przyjmuje i szczegółowych informacji udziela:
Dział Spraw Pracowniczych Poznańskich Zakładów Drobiarskich Poznań, ul. Wykopy 2/4 telefon 622-21. 2357-K1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI, CIEPLNEJ
W KALISZU

1. ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPLNEJ w Kaliszu
ul. M. Buczka nr 30, tel. 756-60
2. ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPLNEJ w Ostrowie Wlkp.
ul. Spokojna nr 5 tel. 641-65
3. ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPLNEJ w Jarocinie
Osiedle 1000-lecia (kotłownia osiedlowa) tel. 30-46
4. ZAKŁAD ENERGETYKI CIEPLNEJ w Kępnie
ul. Wiosny Ludów (kotłownia osiedlowa) tel. 22-51.

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW w następujących zawodach:

- PALACZY C.O. na kotły wodne wysokoparametrowe
- MASZYNISTÓW i MECHANIKÓW kotłów wodnych wysokoparametrowych
- ŚLUSARZY — MECHANIKÓW
- SPAWACZY
- MONTERÓW instalacji sanitarnych
- ELEKTROMONTERÓW

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Kaliszu gwarantuje przyuczenie do zawodu w zakresie eksploatacji urządzeń ciepłowniczych monterów oraz spawaczy.

Szczegółowych informacji udziela Kierownictwo Zakładów Energetyki Ciepłej pod w/w adresami i telefonami.

Kupno

Kupię „Moje wspomnienia entymologiczne” Fabrego. Gruska, 57-520 Długołęcie. 3552g

Seinacz zielonek „Orkan”, sieczkarnie połowa kupię. Kwita, Kopanina. 64-530 Kaźmierz. 3672g

Znaczki pocztowe polskie, zagraniczne, pamiątki kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3900g.

Garaż blaszany kupię, tel. 67-27-17. 3971g

Pile ramową lub gumową kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 4033g.

Mala kuchenka na węgiel kupię. Nowaczyk, Matejki 36 m. 2. 4058g

Sprzedaż

Przyrząd wywołujący sprężenie. Traczyk, Kiekrz, ul. Kierska 53. 3488g

Okazja! Lentex parkietopodobny 22 mb (44 m²). Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3511g.

Blam łapki norkowe — sprzedam. Os. Jagiellońskie 69 m. 9. 3519g

Dziurawkę, szalówkę, okno, rury sprzedam, tel. 66-04-59. 3549g

Platformę konną, cegła, dwa kołaki sprzedam. Pożnań — Piatkowo. Pniewskiego 3. 3552g

Okazyjnie sprzedam dracene fragnans — 3 metry wysoka, tel. 637-73. 3727g

Sprzedam meble — szafę kombinowaną i kredens — wysoki polski. Wiadomość: tel. 22-17-65 po godz. 17. 3732g

Polski piec gazowy c.o., tel. 459-45 po godz. 17. 3739g

Oglawiacz do buraków „Birkut” dwurzędowy, pełnosprawnym sprzedam. Marian Matysiak, Sulecin, 63-023 Sulecin. 3753g

Nutrie z kłatkami sprzedam, tel. 660-540. 3771g

Sprzedam wózek bliźniaczy głęboki w dobrym stanie. Smochowice, Mysliborska 12. 3779g

Taksometr Poltax 2 sprzedam. Poznań, Szamarszkiego 12 m. 6. 3794g

Sprzedam siewkę tulipanów Apeldoorn. Poznań, Bobrowicka 18. 3791g

Wtryskarke 50 g. automat sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3795g.

Bujak nowy sprzedam, tel. 66-07-82. 3892g

Akordeon 80-basowy niemiecki, Kościńska 31. 3863g

Piec c.o. 2 m sprzedam, ul. Kacza 8. 3873g

Okazja! Sprzedaje inwentarz żywy i martwy. Kaźmierz Duniec, Satopy 15 koło Nowego Tomyska. 3873g

Kopaczka elewatorowa do ziemniaków sprzedam. Tarasowa Górka 32, gm. Nekla. 3891g

Stołowy pokój debowy firmy Sroczynskiego w Poznaniu 1927 rok sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3945g.

Stylowe meble debowe — komplet stołowy, mat — sprzedam. W. Zynińska, 63-450 Sobótka k. Ostrowa Wlkp. (pałac). Bliższe informacje: Poznań, tel. 206-996 w godz. 8.30—10. 3911g



POZNAŃSKIE ZAKŁADY
OPON SAMOCHODOWYCH
„STOMIL”

w Poznaniu, ulica Staroleśka 18

ZATRUDNIĄ ZARAZ:

MEZCZYZN I KOBIETY

praca w akordzie w systemie 4-brygadowym.

Pracownicy bez kwalifikacji zdobędą atrakcyjny i ciekawy zawód.
Dla pracowników zamiejscowych zakład zapewnia kwatery.

DO DYSPOZYCJI PRACOWNIKÓW:

- ośrodki wczasów pracowniczych w Dziwnowie i Ustroniu Morskim,
- wymiana wczasów zagranicznych,
- kolonie letnie i obozy młodzieżowe w kraju i za granicą.

ZGŁOSZENIA PRYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA:

Dział Osobowy, telefon 787-512 w Poznaniu, oraz 513-41 dla Zakładu w Bolesławowie.

3145-K1



USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

Poznań, ul. Kramarska 17

ZAWIADAMIA

POSIADACZY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH,
że z dniem 15 września br. została uruchomiona

STACJA OBSŁUGI SAMOCHODÓW

na parkingu przy hotelu „Poznań”,
która świadczy usługi w zakresie:

- diagnostyki silnika, podwozia i oświetlenia
- napraw elektromechanicznych typu szybkiego
- montażu akcesoriów i radioodbiorników
- mycia samochodów
- konserwacji profili zamkniętych

SPECJALIZACJA: FIAT 125p i FIAT 126p

Stacja czynna jest od godz. 6—22
w soboty od godz. 6—18

Termin wykonania usługi można uzgodnić telefonicznie pod numerem 332-081 wewn. 01-39.

3183-K1

komunikat

ZAKŁAD ENERGETYCZNY POZNAŃ w Poznaniu — uprzejmie informuje PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że na terenie obsługiwanym przez REJON ENERGETYCZNY GNIEZNO — wprowadza się sukcesywnie począwszy od miesiąca października 1979 roku:

SYSTEM ROZLICZEN ROKOWYCH
zwany systemem ZBYT.

Wdrażanie systemu poprzedzone zostanie doręczeniem ulotki informacyjnej zawierającej szczegółowe wyjaśnienia w przedmiotowym zakresie. Miesiąc w którym inkasent doręczy ulotkę będzie ostatnim miesiącem rozliczeń w systemie PROGNOZA poprzedzającym doręczenie książeczek wpłat na podstawie których odbywać się będą rozliczenia w nowym systemie.

Każdego kolejnego miesiąca począwszy od miesiąca września br. część odbiorców obsługiwanych przez Rejon Energetyczny Gniezno — otrzymywać będzie wymienione książeczki.

Każda książeczka zawierać będzie — sześć wpłat (rachunków) okresowych na bieżący okres obrotowy.

Rachunki wyliczone będą w oparciu o rzeczywiste zużycie energii elektrycznej i gazu w poprzednich okresach obrotowych. Każdy z nich będzie stanowił 1/6 część obliczonej w ten sposób należności.

Kwoty uwidocznione na rachunkach, odbiorcy będą zobowiązani wpłacać co dwa miesiące przed upływem terminów płatności, wydrukowanych na każdym rachunku.

Rachunki okresowe winny być regulowane poprzez realizację blankietów w Placówkach Pocztowych, Oddziałach (Agencjach) PKO, Oddziałach Narodowego Banku Polskiego lub Banku Gospodarki Żywnościowej.

Za wnoszone wpłaty Odbiorców, opłaty portoryjne ponosić będzie Rejon Energetyczny.

Nieuregulowanie w ustalonym terminie rachunku okresowego spowoduje pobranie przy wpłacie przeterminowanego rachunku za każdy miesiąc zwłoki — opłaty dodatkowej.

Wskazania przyrządów pomiarowych odczytywane będą tylko raz w ciągu roku i na tej podstawie dokonane zostanie rozliczenie należności za okres 12 miesięcy, z równoczesnym uwzględnieniem wniesionych wpłat na podstawie rachunków okresowych.

Informujemy PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że w Rejonie Energetycznym Gniezno, ul. Wschodnia 49 (kod pocztowy 62-200 Gniezno), numer telefonu 23-81 mogą zgłaszać wszystkie reklamacje dotyczące rozliczeń za energię elektryczną i gaz względnie otrzymać dodatkowe wyjaśnienia w zakresie wdrożonego systemu ZBYT.

3077-K1

Samochody

Syrenę 103S po remoncie sprzedam. Tel. 627-10 do godz. 17. 3659g

Syrenę 104 sprzedam. Poznań, Budziszynska 80. 3682g

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, ul. Dzierżyńskiego 267 m. 11 po godz. 15. 3629g

Nową Syrenę 105L zamienię na Fiat 126p, najwyżej dwuletniego lub sprzedam. Syrenę 104 sprzedam. Poznań, Złotowska 10. 3651g

Zastawę 750 nadwozie rok 1972 sprzedam. Newtona 13 m. 12. 3688g

Skodę S-100 sprzedam. Książ Wlkp. koło Sremu ul. Kościuszki 25. 3699g

Syrenę 103 oraz części sprzedam. Ul. Maszynowa 14. 3704g

Nieruchomości

Działkę 0.5 ha sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3409g.

Działkę budowlaną 600 m² sprzedam. Osiedle Plewiska. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3429g.

Dom sprzedam. Poznań — Fabianowo, ul. Kowalska 31. 3443g

Działkę budowlaną 450 m² w Poznaniu sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3458g.

Różne

Nowo uruchomiony zakład poleca grysy marmurowe do lastryko w kolorze czarnym i białym, różnych frakcji Poznań — Krzyżowicki, ul. Miedzyzdrojska 16 — wjazd od ulicy Słupskiej, ca 400 m od trasy E-8, Prądzynska. 3553g

Garaż — Rynek Wilecki zamienię na Winogradi, może być miejsce pod garaż. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3323g.

Poszukuję odbiorcy na odcień dziecięcą i damską. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3169g.

Przewijanie silników od pralek, hydroforów, silników trójfazowych, silników prądu stałego od wózków akumulatorowych, alternatorów, prądnic, rozruszników od Fiat 125 i 126. Zakład Elektromechaniczny. Zalewska, Poznań, Kolskiego 3, tel. 32-00-46. 3130g

Zukam garażu lub miejsca na garaż — okolica Os. Kosmonautów. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3415g.

Posiadam gotówkę, samochód przystąpię do spółki. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 3550g.

Matrymonialne

Pani po 40-tych wysoka z mieszkaniem nowoczesnym, pozna pana lat 43—56 bez nałogów, kulturalnego z samochodem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3318g.

Rozwiedziona 40-letnia, go spodarna, niepaląca, z mieszkaniem pozna pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 10 dla 3430g.

Starszy, kulturalny i dojrzały pan pozna w celu matrymonialnym panią przystojną, wykształconą o wysokiej kulturze. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3011g.

Mężczyzna 42-letni pozna szczupłą panią do lat 35 o wysokiej kulturze. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3446g.

Pragnę nawiązać kontakt z Panią, która umawiała się ze mną na spotkanie 22 lipca godz. 17 przy kawiarni Marago. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3474g.

33-letnia wykształcenie wyższe, domatorka z mieszkaniem, dzieckiem pozna kulturalnego pana bez nałogów do lat 43. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 3638g.

Panna 26-letnia wykształcenie średnie techniczne subtelna pozna kawalera do lat 30. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19, dla 3647g.

6 października – Wolna sobota!

SOBOTA — 6 października 1979 r.

- czynne będą wszystkie sklepy ogólnospożywcze w tym również mięsne, warzywniczo - owocarskie, rybne, piekarnicze i nabiałowe (z wyjątkiem sklepów jednoosobowych)
 - od godz. 7 do godz. 11,
 - sklepy winno - cukiernicze i spirytusowe
 - od godz. 10 do godz. 14,
 - punkty sprzedaży drobnotalicznej „Ruchu”
 - od godz. 6 do godz. 20,
 - sklepy w przejściu podziemnym pod rondem Kopernika
 - od godz. 9 do godz. 20,
 - a placówki „Ruchu” w tym przejściu — przemienne
 - od godz. 5 do godz. 14 i od godz. 14 do godz. 22,
 - PDT „Okraglak” — czynny będzie
 - od godz. 10 do godz. 15,
 - targowiska — czynne będą
 - od godz. 6 do godz. 16,
 - a punkty sprzedaży owoców i kwiatów na targowiskach
 - do godz. 19,
 - zakłady gastronomiczne — czynne będą
 - jak w każdy dzień powszedni,
- Ponadto czynne będą:
- dyżurne sklepy spożywcze:
 - Stary Rynek 60,
 - Osiedle Wielkiego Października,
 - Kraszewskiego 11,
 - Plac Waryńskiego 7,
 - Głogowska 16,
 - Grochowska 49,
 - Dzierżyńskiego 95,
 - Traugutta
 - Osiedle Jagiellońskie/Wioślarska,
 - Osiedle Powstań Narodowych
 - od godz. 11 do godz. 18,
 - wyznaczone kwiaciarnie:
 - „Kamelia” — Dzierżyńskiego 21a,
 - „Mimoza” — Kraszewskiego 13,
 - „Niezapominajka” — Grunwaldzka 41a,
 - „Róża” — Dąbrowskiego 97,
 - „Lewkonie” — Czerwonej Armii 63,
 - „Frezja” — Wojska Polskiego 61

NIEDZIELA — 7 października 1979 r.

- czynne będą wyznaczone sklepy ze sprzedażą pieczywa i mleka w folii:
- Szkolna 8,
- Lampego 8,
- Głogowska 85,
- Rycerska 35,
- Limbowa 5
- od godz. 7 do godz. 11,
- stałe dyżurne sklepy delikatesowe:
- obiekt handlowy nr 2 — 27 Grudnia 13 („Supersam”),
- sklep — Dąbrowskiego 41a,
- sklep — Głogowska 27,
- sklep — Dzierżyńskiego 146,
- sklep — Os. Powstań Narodowych,
- sklep — Os. Kosmonautów („Megasam”)
- stoisko z pieczywem i art. podstawowymi,
- od godz. 9 do godz. 14,
- stoisko z wyrobami cukierniczymi i spiryt.
- od godz. 10 do godz. 16
- sklepy winno - cukiernicze HSI „Równość”
- od godz. 10 do godz. 16,
- wyznaczone kwiaciarnie:
- „Lotos” — 27 Grudnia 11,
- „Konwalia” — Dzierżyńskiego 80,
- „Azalia” — Głogowska 45,
- „Lewkonie” — Czerwonej Armii 63,
- „Storczyk” — Zwirzyńska 10,
- „Gerbera” — Grunwaldzka 11
- od godz. 10 do godz. 13,
- punkty sprzedaży „Ruchu” (50 procent)
- od godz. 7 do godz. 19,
- punkty sprzedaży detalicznej w przejściu podziemnym pod rondem Kopernika
- od godz. 10 do godz. 20,
- a placówki „Ruchu” w tym przejściu — przemienne
- od godz. 7 do godz. 13 i od godz. 13 do godz. 19,
- zakłady gastronomiczne — czynne będą
- jak w każdą niedzielę.

PONIEDZIAŁEK — 8 października 1979 r.

- PDT „Okraglak” — czynny będzie
- od godz. 9 do godz. 19,
- pozostałe placówki handlowe i i usługowe — czynne będą
- w normalnie obowiązujących godzinach.

pracownicy poszukiwani

Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego „Spomasz” Zakład w Gostyniu zatrudni zaraz:

- FORMIERY
- RDZENIARZY
- PRZERABIACZY mas formierskich
- ZALEWACZY
- OCZYSZCZACZY
- WYBIJACZY FORM
- ELEKTRYKÓW
- ŚLUSARZY
- SPAWACZY
- HYDRAULIKÓW
- MODELARZY
- ROBOTNIKÓW transportu wewnętrznego
- TOKARZY
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodach odlewniczych.

Zakład dysponuje ośrodkami wypoczynkowymi w Osieckiej i Stegnej Gdańskiej, stółką zakładową oraz szeroką gamą świadczeń socjalno - bytowych.

Wszelkich informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 208-20, wew. 21.

2388-K2

Układanie parkietów, podłóg, cyklinowanie. Mirosław Michalski. Poznań. Pogodna 64 m. 46, telefon 20-13-04. 98895g

Samotny pozna pania do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3375g.

Pani 39-letnia blondynka, studia, mieszkanie poza kulturowego pana do lat 45 z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3894g.

Panna, domatorka (mieszkanie) wykształcenie wyższe, pozna kawalera lub wdowca (dziecko mile widziane) z wyższym wykształceniem w wieku 42-55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3955g.

Panna mgr 28-letnia, dzieckiem, wyznania rzymskokatolickiego pozna odpowiedniego pana lubiącego dzieci, chętnie mieszkać. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3985g.

25-letnia, magister, szczyt, pla, niewysoka o miłym usposobieniu pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4050g.

Garaż poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4453g.

Wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych, wazonów i nakryć do chrztu. Liszkowska, Gwardii Ludowej 2. 6843g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Paderewskiego 1. Ciesielska. 6797g

Przeprowadzki, przewóz mebli, pianin, Kufel, tel. 33-35-32, Kosńskiego 3. 5891g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Paderewskiego 1. Ciesielska. 4231g

Potrzebni dostawcy — sklep warzywa — owoce, tel. 200-216 godz. 9-17. 7393g

Oddam w dzierżawę pomieszczenie na magazyn (200 m²). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3960g.

Matrymonialne

Panna 33-letnia, wzrost 163, wykształcenie średnie, pozna kawalera do lat 38. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3758g.

Panna posiadająca ładne gospodarstwo rolne z braku znajomości pozna zdrowego kawalera, bez rażących wad, pochodzenia rolniczego, wiek 29-34, powyżej 160 cm wzrostu. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4032g.

Panna 21-letnia blondynka, wzrost i wykształcenie średnie, pozna w celu matrymonialnym kawalerę lat 26-32, wzrost 170-183 cm, domatorka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3863g.

Samotny z mieszkaniem 51-letni, wykształcenie zawodowe, 170 cm wzrostu, niezależny pozna pania do lat 45, zgrabną do lat 45 z wykształceniem średnim, może być jedno dziecko. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3875g.

Panna 27-letnia wykształcenie wyższe pozna pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3877g.

Dla krewnej 58-letniej emerytki, domatorki szukanego kawalerę do lat 45, zgrabną do lat 45 z wykształceniem średnim, może być jedno dziecko. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3893g.

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej „Gry Liczbowej” „Koziołki” dot. Gry z dnia 30. IX 1979 roku. Wygrane w I losowaniu za 4 trafne zi 5.942, — za 3 trafne zi 80, — za 2 trafne zi 8, — Wygrane w II losowaniu za 4 trafne zi 5.171, — za 3 trafne zi 66, — za 2 trafne zi 7, — Gra „5x10” z 30 września 1979 r. za 2 trafne po zi 1.387, —

UWAGA! Na październik specjalne nagrody wartości 100.000, — zł, w tym: premie po 10.000, — 5.000, — i 2.000, — zł oraz na wygrane I stopnia specjalne nagrody w wysokości 100.000, — 50.000, — i 20.000, — zł, a na końcówki bandedoli premie po 5.000, — 2.500, — i 500, — złotych.

Szczegóły w afiszach we wszystkich kolekturach! Kolejne losowanie „Koziołków” i „Gry 5x10” odbędzie się w dniu 7 X 79 r. w Łwówku na Rynku o godzinie 12.

Zawiadamiamy, że we wszystkie soboty od godz. 16-20 przy ul. Fredry 7 czynna jest kolektura dyżurna nr 55, która wypłaca wygrane ze wszystkich kolektur na terenie m. p. Poznania. 3322-K1

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dr med. BORYS SCHNITTER chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Praca

Uczeń, uczennica krawiecka potrzebni. Głogowska 144. 4086g

Uczennicę przyjmę. Górszycarstwo, Piekary 11. 6452g

Zatrudnię krawcowe, pracownia krawiecka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 6964g.

Przyjmę panienkę do dziecka na stałe lub dochodzącą. Możliwość uczęszczania do szkoły. Poznań Os. Rusa 99 m. 8. 7340g

Nauka

Korepetycje z matematyki, tel. 630-05, Kozłowski. 3765g

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreslenia technicznego oraz kosztorysowania przyjmuję. Szczegółowe informacje osemnawce udzielam. „Oświata” 31-138 Kraków ul. Spasowskiego 8 (przebieżenie ul. Sienkowskiej 60). 2169 K2

Sprzedaz

Sprzedam wzmacniacz — kolumnami „Vermora 1000 H”. Września, ul. Leńska 10 m. 2. 7313g

Szczeniata rodowodowe, bokserzy sprzedam. Grochowski, Kozłowski, ul. Gdynia 29, 62-004 Czerwona. 5355g

Pszczoły sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5914g.

Samochody

Syrenę 105 rocznik 1976 sprzedam. Tel. 20-33-14. 7485g

Ładę 1500 sprzedam, tel. 20-40-86 godz. 18-20. 6960g

Auto-Naprawa. Szybkie przeglądy, regulacja, naprawy. Poznań, ul. Frana wo. 5040g

Antykorozyjne zabezpieczenie podwozi i elementów zamkniętych, łącznie ze zdjęciem tapicerki wyciągnię Auto-Serwis, Poznań, ul. Dąbrowskiego 483. 5942g

Lokale

2-pokojowe słoneczne mieszkanie kwatruńkowe 41,5 m² w Płocku, wid na Kuc i a, I ptr. c.o., za mienie na mniejsze w Poznaniu. Tel. Poznań 67-97-99. 7083g

Nieruchomości

Odstąpię działkę ogrodniczą 420 m² w Krzesinach i garaż przy petli jezyckiej. Wiadomość: tel. 22-07-44. 4163g

Dom jednorodzinny nowy z wygodami, zagospodarowany w Pile w dobrym punkcie — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2730g.

Dom letniskowy przy jeziorze — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3991g.

Sprzedam dwór z parkiem, stawami, sadem 0,5 ha, przy głównej trasie 100 km od Poznania. Po kupnie całość wolna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3956g.

Pracownicy poszukiwani

Układanie parkietów, podłóg, cyklinowanie. Mirosław Michalski. Poznań. Pogodna 64 m. 46, telefon 20-13-04. 98895g

Samotny pozna pania do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3375g.

Pani 39-letnia blondynka, studia, mieszkanie poza kulturowego pana do lat 45 z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3894g.

Panna, domatorka (mieszkanie) wykształcenie wyższe, pozna kawalera lub wdowca (dziecko mile widziane) z wyższym wykształceniem w wieku 42-55 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3955g.

Panna mgr 28-letnia, dzieckiem, wyznania rzymskokatolickiego pozna odpowiedniego pana lubiącego dzieci, chętnie mieszkać. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3985g.

25-letnia, magister, szczyt, pla, niewysoka o miłym usposobieniu pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4050g.

Pracownicy poszukiwani

Garaż poszukuje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4453g.

Wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych, wazonów i nakryć do chrztu. Liszkowska, Gwardii Ludowej 2. 6843g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Paderewskiego 1. Ciesielska. 6797g

Przeprowadzki, przewóz mebli, pianin, Kufel, tel. 33-35-32, Kosńskiego 3. 5891g

Wypożyczalnia eleganckiej garderoby ślubnej. Paderewskiego 1. Ciesielska. 4231g

Potrzebni dostawcy — sklep warzywa — owoce, tel. 200-216 godz. 9-17. 7393g

Oddam w dzierżawę pomieszczenie na magazyn (200 m²). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3960g.

Matrymonialne

Panna 33-letnia, wzrost 163, wykształcenie średnie, pozna kawalera do lat 38. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3758g.

Panna posiadająca ładne gospodarstwo rolne z braku znajomości pozna zdrowego kawalera, bez rażących wad, pochodzenia rolniczego, wiek 29-34, powyżej 160 cm wzrostu. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4032g.

Panna 21-letnia blondynka, wzrost i wykształcenie średnie, pozna w celu matrymonialnym kawalerę lat 26-32, wzrost 170-183 cm, domatorka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3863g.

Samotny z mieszkaniem 51-letni, wykształcenie zawodowe, 170 cm wzrostu, niezależny pozna pania do lat 45, zgrabną do lat 45 z wykształceniem średnim, może być jedno dziecko. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3875g.

Panna 27-letnia wykształcenie wyższe pozna pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3877g.

Dla krewnej 58-letniej emerytki, domatorki szukanego kawalerę do lat 45, zgrabną do lat 45 z wykształceniem średnim, może być jedno dziecko. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3893g.

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej „Gry Liczbowej” „Koziołki” dot. Gry z dnia 30. IX 1979 roku. Wygrane w I losowaniu za 4 trafne zi 5.942, — za 3 trafne zi 80, — za 2 trafne zi 8, — Wygrane w II losowaniu za 4 trafne zi 5.171, — za 3 trafne zi 66, — za 2 trafne zi 7, — Gra „5x10” z 30 września 1979 r. za 2 trafne po zi 1.387, —

UWAGA! Na październik specjalne nagrody wartości 100.000, — zł, w tym: premie po 10.000, — 5.000, — i 2.000, — zł oraz na wygrane I stopnia specjalne nagrody w wysokości 100.000, — 50.000, — i 20.000, — zł, a na końcówki bandedoli premie po 5.000, — 2.500, — i 500, — złotych.

Szczegóły w afiszach we wszystkich kolekturach! Kolejne losowanie „Koziołków” i „Gry 5x10” odbędzie się w dniu 7 X 79 r. w Łwówku na Rynku o godzinie 12.

Zawiadamiamy, że we wszystkie soboty od godz. 16-20 przy ul. Fredry 7 czynna jest kolektura dyżurna nr 55, która wypłaca wygrane ze wszystkich kolektur na terenie m. p. Poznania. 3322-K1

W dniu 27. 9. 1979 r. zmarł

ZDZISŁAW ĆWIKLIŃSKI

W Zmarłym straciłmy życzliwego i cenionego pracownika.

Rodzina Zmarłego wyraża serdecznego współczucia w imieniu pracowników składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa Zakładu Transportowo-Sprzętowego WUGIGNIG w Poznaniu 7210g

Dnia 30 września 1979 r. zginął śmiercią tragiczną w 7 roku życia nasz jedyny ukochany synek, wnuczek, prawnucek, bratanek i siostrzeniec, śp.

OLUŚ KOZŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pograżeni rodzice i rodzina

Ul. Umińskiego 7a m. 36. 7455g

Dnia 29 września 1979 r. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nasza najukochańsza mama, teściowa i babunia, przeżywszy lat 68, śp.

ZOFIA LEŚNIEWSKA

z domu Szulczyńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 13 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżony w głębokim smutku syn z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Os. Piastowskie. 7518g

Dnia 30 września 1979 r. przeżywszy 73 lata, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zmarła nasza najukochańsza matka, teściowa i babunia, śp.

ANNA SYNORACKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 15.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżeni córka i syn z rodzinami

Ul. Jarochońskiego 54 m. 6. 7310g

Dnia 30 września br. zmarł nagle nasz ukochany mąż, brat, wujek i stryj, śp.

FELIKS SKOTARCZAK

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 4 października o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim

o czym z żalem zawiadamiają żona i brat z rodziną 7522g

Dnia 2 października 1979 r. zmarł nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 84, śp.

WALENTY NOWAK

podporucznik W.P., powstaniec wielkopolski, odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polskiego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu parafialnym w Wielosiu.

Zasnucona rodzina 7529g

Dnia 30 września 1979 r. odszedł od nas nagle na zawsze, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 59, śp.

ZYGMUNT WAWRZYŃIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 4 bm. o godz. 12 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pograżeni żona, synowie, synowie i wnuki

Ul. Słowackiego 26a m. 10. 7380g

Dnia 1 października 1979 r. zmarł opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, brat, szwagier, stryj, wuj i dziadziś, śp.

MIECZYSLAW PAUL

mgr inż. leśnik powstaniec wielkopolski i członek Tow. im. Tomasza Zana.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Ostroga 24. 7443g

Dnia 28 września 1979 r. po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., odszedł od nas drogi opiekun i przyjaciel, śp.

dr med. BORYS SCHNITTER

chirurg

Pograżona w żalobie

Genowefa Oleszak z synem 7190g

Dnia 1 października 1979 r. zakończyła swój żywot, pełen poświęcenia, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, najdroższa bratowa, ciocia, teściowa i babunia, śp.

ANNA KLUCZEWSKA

z domu Nowak członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona rodzina 7491g

Dnia 28 września 1979 r. zmarła namaszczona Olejami św., nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, śp.

MARIA GABRYELEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu junikowskim.

W żalobie pograżone siostry z rodzinami

Ul. Kochanowskiego 8a. 7183g

Dnia 29 września 1979 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, pełna dobroci i poświęcenia mamusia, teściowa, babunia, prababunia i siostra, przeżywszy lat 79, śp.

ANIELA ŻYMAŁKOWSKA

z domu Nowak

Pogrzeb odbędzie się 4 października 1979 r. o godz. 15.00 na cmentarzu na Miłostowie.

W ciężkim smutku pograżone dzieci i rodzina

Ul. Krańcowa 50 m. 11, dawniej: ul. Zagórze 8. 7454g

Dnia 28 września 1979 r. zmarła przeżywszy lat 73, nasza kochana żona, matka, teściowa i babunia, śp.

JOANNA NAWROT

z domu Marek

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 15 w Tarnowie Podgórny.

W smutku pograżona rodzina 7431g

Dnia 27 września 1979 r. zmarła nasza mama, teściowa, babunia i prababunia, śp.

JADWIGA WAWRZYŃIAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 3 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

Syn z rodziną 7419g

Dnia 30 września 1979 r. w 68 roku życia zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, śp.

EWA STRZESZYŃSKA

z domu Gierczyńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżony syn 7198g

PAZDZIERNIK

Gerarda
Teresy

3

Sroda

Siońce: 5,55—17,25

TEATRY

POZNAN

OPERA — g. 19 „Rigoletto”.
MUZYCZNY — g. 19 „Wesela
Fonsia”.
POLSKI — g. 19 „Klucznik”.
NOWY — g. 19 „Ojczyzna cho-
chołów”.

KINA

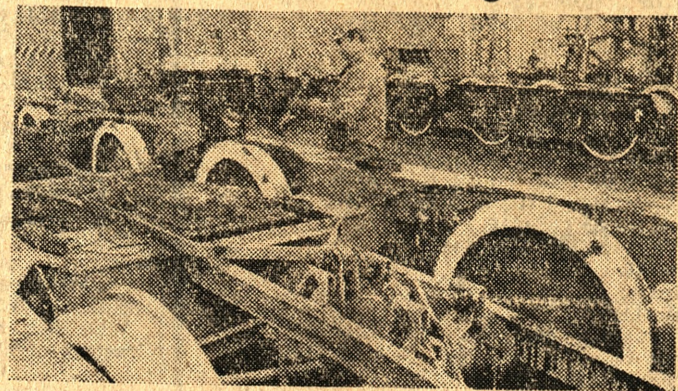
BUK: „New York, New York”
(amer.).
CHODZIEZ Notec: „Wielki sa-
motnik” (rum.).
GOSTYN: „Szczeki II” (amer.).
KALISZ Kosmos: „Bliskie spot-
kania trzeciego stopnia” (amer.).
Oaza: „Wendeta” (fr.). „Pia-
cka” (pol.). Syrena: „Doktor Poe-
nar” (rum.). Stylowe: „Obrot
sprawy” (radz.). „King Kong”
(amer.). „Charley Varriek” (amie-
rykański).
KEPNO: „Wielki sen” (ang.).
KŁODAWA: „New York, New
York” (amer.).
KOSCIAN: „Podarunek czarne-
ko księcia” (radz.). „Zabójstwo
chińskiego maklera” (amer.).
KROTOSZYN: „Do krwi ostat-
niej” (pol.).
LESZNO: „Dzięki Bogu, już pla-
tek” (amer.).
NOWY TOMYSL: „Różowe sny”
(czech.). „Halo Szpiebrodka” (pol-
ski).
PILA Iskra: „Do krwi ostatniej”
(pol.). Sokół: „Joseph Andrews”
(ang.).
PLESZEW: „I ty zobaczysz nie-
bo” (radz.). „Ofiara namiętności”
(hiszp.).
PNIEWY: „Oddział” (amer.).
RAWICZ: „Niezamezna kobieta”
(amer.). „Gwiazda estrady” (ra-
dziecki).
SLUPCA: „Julia” (amer.).
SZAMOTULY: „Czwarte zwycię-
stwo” (radz.).
SYCOW: „Gra” (pol.).
SREM Klubowe: „Szczeki II”
(amer.).
SRODA: „Zabawka” (fr.).
TRZCIANKA: „Cudowny kwiat”
(radz.). „Bliskie spotkania trzecie-
go stopnia” (amer.).
TUREK: „Utracona część Kata-
riny Bium” (RFN).
WIERUSZOW: „Jak być kocha-
ną” (pol.).
WRZESNIA: „Orkiestra Klubu
Samotnych Serc sierżanta Peppera”
(amer.).
WSCHOWA: „Koniec imperatora
tajni” (radz.).
ZŁOTOW: „Niezamezna kobieta”
(amer.). „Dziewczynka, która
lubi marzyć” (NRD).

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia;
11.25 Niezapomniane stroniczki: „Lot-
na” — fragm. opow. W. Zukrow-
skiego; 11.40 Tu Radio Kierow-
ców; 12.05 Melodia polskiego me-
lodii; 13.01 Melodia polskiego ki-
na; 13.20 Z nagrań Chłopa Córki;
13.40 Kącik melomana; 14.00 „Ga-
ma” (ok. g. 14.05 — Inf. dla
Kierowców); 14.20 Studio Relaks;
14.25 Studio „Gama” c.d.; 15.05
Korespondencja z zagranicy; 15.10
Studio „Gama” (ok. g. 15.45 — Inf.
dla Kierowców); 16.00 Tu Jedynka;
17.30 Radiokurier — aud. inf. SM;
18.00 Tu Jedynka c.d.; 18.33 Kier-
masz polskiej piosenki; 19.15 Prze-
boje sprzed lat; 19.40 Z festiwalu
wej estrady — Zakopane 79; 20.05
Śladem naszych interwencji; 20.10
Muzyka starego Wiednia; 20.40 Mi-
strzowie nastroju; 21.20 Koncert
chopinowski z nagrań Claudia
Arrau’a; 22.23 Koszalin na mu-
zycznej antenie; 23.00 Wita Was po-
lka — magazyn słowno-muz.; 23.15
WOSPR i TV dla słuchaczy w kra-
ju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9,
10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22.
PROGRAM II — Uwaga: od
godz. 7.00—15.20 przerwa konser-
wacyjna na fal 405,5 m; 8 E.
Schwarzkopf śpiewa arie koncer-
towe Mozarta; 8.35 Dialogi i zbi-
lenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40
Młodziom pieśni choralne; 10
Wita Was Praga; 10.30 Buck Cle-
yon gra Goodman’a; 10.40 Sprawy
codzienne; 11 XIII. Kozłowski
Festiwal Organowy; 11.35 Choro-
by społeczne nadal groźne; 11.45
Muzyka spod strzechy; 12.05 Ta-
ce kompozytorów polskich; 12.25
F. Schubert — Symf. 8-dur; 12.35
Chwila z melodii; 13.00 Aud. pu-
blicystyczna — Zawsze i wszędzie;
13.10 Klasyki muzyki filmowej;
13.26 Ze wsi i o wsi; 13.31 G.
Talleferre: Concertino na harfe i
orkestrę; 14.10 Wieści, lenie, no-
wocześnie; 14.30 „Jak mała Aza-
ta szła na koniec świata” — dla
dzieci; 14.50 Symf. nr 8 C-dur
„Le Soir” (wieczór); 15.20 Pono-
dnie dziewcząt i chłopaków; 16
Big Band H. Manciniego; 16.10
Głara Segovii — aud. o klasycy
naj. muzyce gitarowej; 16.40 Poezja
K. Nowosielskiego i A. Janki;
17 Z aktorskiego śpiewnika; 17.20
„Maturzysta” — słuch.; 18.25 Pie-
sycy Studia „Gama”; 18.40 Pod-
skrzedami Hermesa; 19.00 Kone-
h-moll op. 104 na wiolonczelę i
orkestrę; 19.40 Informacje, rady,
propozycje; 19.40 Katalog wydaw-
niczy; 20 Public. krajowa; „Ka-
riera i upadek miasta Mahagoni”;
21.40 Liryczna wokalna wielkiego mi-
strza burgundzkiego — Guilla-
rue’a Dufay; 22 Zwierzenia wiezo-
re; 22.15 Szkic do portretu Ber-
tołta Brechta; 22.30 Magazyn stu-
dencki; 23.25 Co słychać w świe-
cie; 23.40 Muzyka.
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Za Kierow-
nicą; 8.40 Co kto lubi; 9 „Cylind-
der van Troffe” — odc. pow.;

Kaliskie

Nowoczesna technologia
w „klinice” wagonów



Nowoczesna technika i orga-
nizacja pracy wkracza do za-
kładów naprawczych taboru
kolejowego w Ostrowie (woj.
kaliskie), które należą do naj-
większych w kraju „kliniki” wa-
gonów towarowych różnych ty-
pów. Wzrastająca z każdym
rokiem liczba taboru kolejowe-
go kierowanego do napraw,
remontów kapitalnych czy o-
kresowych przeglądów — zmu-
sza ostrowskie ZNTK do wpro-
wadzenia nowych, bardziej in-
tensywnych sposobów „lecze-
nia” wagonów. Jest to możli-
we tylko przy zastosowaniu
większej mechanizacji prac,
wprowadzeniu kompleksowych
linii napraw, wykorzystaniu
nowoczesnych technik i tech-
nologii.

Uruchomiona w ubiegłym
roku w Ostrowie zmechanizowa-
ną linię naprawy zestawów
kolejowych — zaprojektowano
w Centralnym Biurze Studiów
i Projektów Budownictwa Ko-
lejowego w Warszawie oraz w
zabrzańskim Bironie i Cen-
tralnym Biurze Konstrukcyj-
no-Technologicznym ZNTK w
Ostrowie.

Podstawową zaletą nowej te-
chnologii jest wymuszony bieg
prac remontowych. Pierwszą

Konserwacja podwozi w ostrow-
skich ZNTK.

Fot. — R. Królak

czynnością jest mycie zesta-
wów zimną wodą pod ciśnie-
niem 40 atm. Podobny zabieg
przechodzą łożyska toczne i
korpusy łożysk. Z kolei na-
stępnie defektoskopowe okre-
ślenie zużycia zestawu kołowe-
go, jego geometrii i oporności
elektrycznej. W ciągu linii znaj-
dują się gniazda nowoczes-
nych obrabiarek do regenera-
cji zestawów kołowych i ich
profilów. W tzw. gnieździe obrę-
czowania zastosowano induk-
cyjne podgrzewanie obręczy
kołowych, zaś wszystkie prace
wykonywane są tu przy pomo-
cy specjalnego manipulatora,
który powstał w ZNTK w Ła-
pach. Naprawiane zestawy ko-
łowe przekazywane są ze sta-
nowiska na stanowisko; dzięki
zastosowaniu urządzeń mecha-
nicznych do demontażu łożysk
można było też znacznie
przyspieszyć proces regenera-
cyjny. Już obecnie czas na-
prawy jednego zestawu koło-
wego trwa około 8 godzin.
Ulegnie on skróceniu o dal-
sze dwie godziny. (PAP)

Poznańskie

Usługi osiedlowe
bardziej zamiarem niż faktem

Rosną nowe osiedla mieszkaniowe. Oprócz
domów, powinny one być wyposażone
w placówki świadczące na miejscu usługi lo-
katorskie, w warsztaty naprawy sprzętu ra-
diotelewizyjnego i domowego. Ułatwiają
one bowiem mieszkańcom codzienne życie,
pozwalają na znaczną oszczędność ich czasu.
Czy w miastach województwa poznańskiego
jest to rzeczywistość, czy tylko aktualny od-
lat ambitny zamiar władz lokalnych i kier-
ownictw osiedli mieszkaniowych?

By na to pytanie odpowiedzieć, przeprowa-
dziliśmy ostatnio reporterski zjazd w kilku
miejscowościach. Ścisłej — na dużych osie-
dlach, zamieszkałych przez przynajmniej kil-
ka tysięcy mieszkańców. Spostrzeżenia są roz-
maite.

Gniezno. Lokatorzy domów na rozbudowu-
jącym się osiedlu Winiary, do centrum mia-
sta mają daleko, a na miejscu — znikoma
sieć placówek usługowych. Najczęściej mówi
się o braku pralni samoobsługowej, która
znaczenie ulżyłaby pansom domu. Ciągłe
czeka się na realizację postulatu, by na ten
cel zaadaptować jedną czy dwie piwnice;
w pomieszczeniach takich można by też otwo-
rzyć m. in. punkt „Praktycznej pani”, warszt-
at szkierski, zakład naprawy sprzętu domo-
wego, czy placówkę „Zrób to sam” z zesta-
wem niezbędnych narzędzi, z pomocą któ-
rych samodzielnie — za niewielką opłatą —
lokatorzy majsterkowaliby coś do swoich
mieszkań.

Oborniki. Niewiele placówek służy miesz-
kańcom domów na osiedlu w rejonie ulic:
Kopernika, Mińska i Bohaterów Stalingra-
du. A i w całym mieście trudno o fachowców
w niektórych branżach. Moda na tapetowa-
nie ścian jest dla wielu lokatorów tylko mo-
dą, bo nie ma warsztatu świadczącego takie
usługi. Trudno też — z tego samego powodu
— osadzić karnisze lub upiększyć podłogę
wykładziną. Daremnie też szukać warsztatu,
który pomógłby naprawić zamek, ciekający
kran czy kaloryfer.

Srem. Jeziorany nie bez powodu mają

opinę osiedla, na którym usług nie traktuje
się po macoszemu. Do centrum miasta stąd
daleko, więc już podczas stawiania domów
pomyślano o niezbędnych placówkach usłu-
gowo-handlowych. Od małych warsztatów —
także w piwnicach budynków — do piękne-
go centrum. Niektórych usług nadal jednak
brakuje. Przede wszystkim przydałby się
warsztat hydrauliczny, bo zapchane przewo-
dy często powodują długie wdrożki lokato-
rów w poszukiwaniu fachowca. Pilnie po-
trzebny jest też punkt napraw radiowo-tele-
wizyjnych, bo obecnemu trudno już sprostać
potrzebom i czasami na wykonanie usługi
czeka się tydzień.

Sroda. Swoisty test. Czy można szybko
wprawić szybę w drzwi pokoju? Oczywiście,
w mieszkaniu, bo ciężko je transportować.
W zakładzie szkłarskim patrzy trochę jak
na wariata — Takich usług nie wykonują-
my w domu klienta. Proszę u nas kupić szybę,
zawieźć do mieszkania i samemu wpra-
wić albo przynieść drzwi do nas.

Września. Na ogół krótkie terminy wyko-
nania napraw w różnych punktach usłu-
gowych, a usterka telewizora może być usunię-
ta „od ręki”. Najtrudniej wszakże znaleźć fa-
chowca od drobnych usług domowych, odno-
wienia mieszkania, cyklinowania parkietów.
Przydałby się też na osiedlu spółdzielczym
punkt napraw zmechanizowanego sprzętu
gospodarstwa domowego, bo jedyny w mies-
cie nie może nadążyć z realizacją zleceń.

Tyle przykładów. Wskazują one, że z usłu-
gami osiedlowymi w miastach Poznańskiego
(i zapewne nie tylko tego województwa) nie
jest najlepiej. Opóźnienia w budownictwie,
towarzyszącym powodują, że brak samodzi-
elnych punktów usługowych czy usługowa-
handlowych, praktycznie więc nie ma gdzie
umieszczać punktów ze znakiem „U”. Mimo
to wielu potrzebom można zaradzić — cho-
by przez wykorzystanie omisszczeń piwnic-
nych, często będących rupieciarniami — ale
niezbędna jest szeroko rozumiana inicjaty-
wa. (bop)

Piłskie

W Kaliszanach górą młodzi

Wszyscy mają fachowe kwalifi-
kacje. Poza studentem, kilku ma
wykształcenie średnie rolnicze, resz-
ta zawodowe; każdy występował
w turnieju wiedzy rolniczej. Kie-
dyś laury zbierał w nim Tomasz
Busiewicz — najstarszy w zespole.
Dzisiaj młodszy. Olimpijczykiem
jest również najmłodszy — Marek
Rednarski, specjalizujący się w
hodowli trzody chlewnej. Ma gnia-
zdo zaradkowe, a sprzedaje rocz-
nie ponad tonę żywca z jednego
hektara. W zespole nie ma gor-
szych. Każdy może liczyć na dru-
giego. Widać, że skuteczna to me-
toda, skoro są tak wielkie wyniki.

Sylwester Patycki, gospodar-
kuje — wspólnie z ojcem — na
blisko 14 hektarach. W jego
oborze stoi 15 dorodnych krów.
Zamierza w tym roku sprze-
dać około 50 000 litrów mleka.
Patyckiemu niewiele ustępu-
je Andrzej Nowak, gospodar-
ujący także wspólnie z ojcem
— sekretarzem miejscowej
POP. Od 13 krów planują
sprzedać w tym roku 60 000
litrów mleka. Bronisław Le-
wandowski zaoocnie studiuje
rolnictwo, więc mniej czasu
ma dla zagrody. Nie przeska-
dza to jednak w osiągnięciu do-
brych wyników z hodowli by-
dła, w zmodernizowanej obo-
rze. Produkcja mleka osiąga
poziom 60 000 litrów, do tego
chyba że cztery tony żywca
wołowego. Inni za swoje wyni-
ki również nie muszą się wsty-
dzić.

Młodzi z Kaliszan twierdzą,
że w swoich gospodarstwach
mają znaczne rezerwy. Przede
wszystkim przydałaby się gmi-
nie suszarnia zielonek, nawet
dwie. Można by wówczas ze-
brać cztery pokosy. Brakuje
też wody. Sytuację ratuje Je-
zioro Kaliszańskie, z którego

czierpie się 70 procent potrzebn-
ej wody.

Co więc z wodociągiem we
wsii? Dzięki pomocy mieszkań-
ców udało się doprowadzić ca-
łą sieć, ale... roboty te zakoń-
czono... wcześniej niż przewi-
dywały harmonogramy. Nie
zdażono więc na czas wypo-
sążyć hydroforu. Nic też dziw-
nego, że rolnicy się niecierpli-
wią. Koniec inwestycji prze-
cień tak blisko.

Więć Kaliszany przychylnie
patrzy na poczynania Zespołu
Młodego Rolnika. Jest to po-
noć jedyna wieś w gminie Wa-
growiec, gdzie nie ma obaw o
następców. Dziwna sprawa z
tymi Kaliszanami. Jedną czwartą
za gospodarstw we wsi należy
do zespołu. Są tymi, do któ-
rych równa się poziom.

Aktywność gospodarza rów-
na się aktywności społecznej.
Nie kto inny, jak młodzi w Ka-
liszanach zainicjowali budowę
drogi, naprawę poboczy, urza-
dzenie świetlicy; teraz chcą po-
móc przy melioracji łąk i pas-
twisk.

WŁADYSŁAW WRZASK

Telefony
DONOSZA

● W pobliżu miejscowości Rad-
wanki (Piłskie), kierujący motocy-
klem „WSK” nie opanował po-
jazdu i wjechał do przydrożnego
rowu. Kierowca i pasażer zostali
ranni. Jak wykazało badanie,
znajdowało się oni pod wpływem
alkoholu.

● Również w województwie pi-
łskim, w miejscowości Kaczory
kierowca samochodu ciężarowego
„Gaz” nie udzielił pierwszeństwa
przejazdu motocyklistce, dopro-
wając do zdarzenia. W następ-
stwie wypadku obrażeń doznał
kierowca motocykla.

● W Ostrowie 24-letni kierowca
samochodu ciężarowego „Star” 66,
na skutek nie zachowania środków
ostrożności przy wyjeździe na
drogę doprowadził do zdarzenia
z autobusem „Jelcz”, którego kie-
rowca doznał obrażeń.

● W miejscowości Szklarka Przy-
godzicka (Kaliskie), idąca lewą
stroną drogi bez opieki 9-letnia
dziewczynka nagle wbiegła na
jezdnię i potrącona została przez
„Fiat” 126p. Dziecko doznało
ogólnych obrażeń i przebywa w
szpitalu. (jz)

TELEWIZJA

PROGRAM 1

6.00 — TTR — Uprawa roślin
(sem. 1); „Podstawowe mine-
raly i skały glebotwórcze oraz
ich własności”;
6.30 — TTR — Hodowla zwierząt
(sem. 1); „Układ pokarmowy”;
11.05 — Historia (kl. VII); „Powsta-
nie Listopadowe”;
12.00 — Fizyka (kl. VI); „Kiedy
upadnie krzywa wierzba”;
12.45 — TTR — RTSS — Jez. pol-
ski (sem. 3) — Zygmont Kraś-
ski: „Nieboska komedia”;
13.25 — TTR — RTSS — Fizyka
(sem. 3); „Drgania mechaniczne”;
14.55 — NURT — Matematyka, kl.
V: „Kąty. Mierzenie kątów”;
cz. I. Wykładownia dr. Jerzy
Lisiewicz;
15.35 — Obiektowy;
15.45 — Dziennik (kol.);
15.55 — Studio Sport — Puchar
Europy w piłce nożnej;
16.45 — Dla dzieci: „Skakanka” —
magazyn studyjno-filmowy
(kol.);
17.10 — „Dom i my” (kol.);
17.25 — Lesowanie Eks-ess Lotka
i Małego Lotka (kol.);

17.35 — Klinika Zdrowego Czo-
wieka — „Surowice i szczepi-
onki” (kol.);
18.05 — „Dzień dobry, w kręgu
rodziny” — „Ach co to był za
ślub” (kol.);
18.30 — „Świat, który nie może za-
ginać” — „40 stopni poniżej
zera” — film dokum. prod.
angielskiej TV (kol.);
19.00 — Dobranoc (kol.);
19.10 — Siódemka;
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.15 — „Miłość blondynki” — cze-
chosłowacki film fab;
21.50 — Dziennik (kol.);
22.05 — Studio Sport — Puchary
Europy w piłce nożnej.

PROGRAM 2

15.00 — Język rosyjski — Kurs
podstawowy, 1. i (kol.);
15.30 — Język angielski — Kurs
podstawowy, 1. i;
16.00 — Kino „Obieżyświat” —
film TV szwedzkiej, odc. 1 pt.
„Graciele z Ekwadoru” (kol.);
16.30 — Towarzystwo Wiedzy Po-
wszechniej — „Obrońcy naro-
du” — film dokumentalny o
szlaku bojowym ludowego Wo-
jska Polskiego (kol.);
17.00 — „Jak nakarmić osiołka” —
NRD-owski film fab. (kol.);
18.30 — Dla zainteresowanych hi-
storją: „Sensacje z przeszłości”
— „Kopie rusko-bizantyjskie”
— o odnalezieniu dokumentacji
kaplicy świętokrzyskiej (kol.);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.);
20.15 — Czas i ludzie: „Theo Bal-
den — rzeźbiarz NRD-ow-
ski” — film dokum. o współ-
czesnym rzeźbiarzu niemieckim
(kol.);
21.05 — 24 godziny (kol.);
21.15 — Twarze teatru — Anna
Dymna;
21.50 — Wszystko już było — „Zeg-
naj lato”. Wyst.: Zdzisława So-
nicka, „Niebiesko-Czarna”;
„Czerwone gitary”, Maryla Ro-
dowicz i in. (kol.);
22.20 — Bez recent: „Myśleć więc
jestem” — program dla rodzi-
ców (kol.).

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwie:
KALISZ: Zofia Pacewicka, ul. Kazimierzowska 4, tel. 736-89
KONIN: Wojciech Piłkowski, pl. PZPR 1, tel. 266-67
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Sułkowskiego 32, tel. 78-05
PILA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-55